

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

WYDAWNICTWO KURJI DIECEZJALNEJ.

Adres Redakcji: Siedlce, Kurja Diecezjalna.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kurja Diecezjalna, Siedlce.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora.

Przedpłata roczna 15 zł., cena zeszytu miesięcznego 1 zł. 50 gr. Ogłoszenia (tylko na — — — — okładce) w stosunku 60 zł. za całą stronę. — — — —

DZIAŁ URZĘDOWY.

Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI do Biskupów całego świata o prześladowaniu katolików w Meksyku.

W styczniu zeszłego roku na konsystorzu Sw. Kollegjum wypowiedzieliśmy opinię, że ulgi w prześladowaniu katolików meksykańskich oczekiwać można jedynie z łaski Miłosierdzia Bożego. A wy godnie odpowiedzieliście na życzenie Nasze, kilkakrotnie wypowiedziane przez Nas jaknajgoręcej, abyście zachęcali wiernych, powierzonych waszej pieczy, do gorących modłów, zanoszonych do Boskiego Założyciela Kościoła, by zesłał lekarstwo na tak wielką i głęboką boleść. Na tak głęboką boleść, bowiem przeciw naszym najdroższym dzieciom meksykańskim wystąpili synowie, którzy opuścili szeregi Chrystusowe i w swej niechęci do powszechnego Ojca prześladowają je. Jeśli w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i w czasach późniejszych postępowało z chrześcijanami w sposób okrutniejszy niż z kim innym, nigdy i nigdzie przecież tak niewielka liczba ludzi, godzących w prawa Boże i Kościoła, niebaczących na niesławę, pozbawionych współczucia do swych współobywateli, nie naruszała samowolnie swobody większości w sposób tak niegodziwy, że aż domagający się zmiany ustaw, dla pokrycia bezprawia. Dlatego też wam i wiernym waszym wyrażamy Naszą wdzięczność za modlitwy wasze. Lecz modlitw tych, które z taką gorliwością poczęliście zasyłać, nie wolno jest zmniejszać, przeciwnie, należy je powiększyć. Nie jest bowiem w mocy ludzkiej wpłynąć na serca i myśli ludzkie i wywołać ich zmianę ku korzyści ogółu, jest to wyłącznie w rękach Bożych i tylko Bóg sam może zakończyć podobne prześladowanie. Nie myślcie, Czcigodni Bracia, żeście się naopróżno modlili, skoro meksykański rząd nie ustaje w swej niesłychanej nienawiści przeciw religii i z coraz większym okrucieństwem prowadzi swą nikczemną działalność; oto bowiem księża i wierni, dzięki wzmożonej hojności Boskiej Miłości, dali

w swych protestach taki przykład, że z wysokości swego apostołskiego autorytetu stawiamy ich na wzór do naśladowania. W poprzednim miesiącu, przy beatyfikacji męczenników francuskiej rewolucji, opanowywało myśl Naszą głębokie uznanie do katolików meksykańskich, którzy wytrwale pozostają w swym proteście przeciw przemocy i bezprawiu i nie odłączają się od Kościoła, wierni Stolicy Świętej. Jest doprawdy niespożytą zasługą Oblubienicy Chrystusowej, że może po wszystkie czasy polegać na swem zacnem i szlachetnem potomstwie, zdecydowanem na walkę, cierpienie i śmierć za świętą swobodę wiary.

Rozwój prześladowania.

Nie potrzeba uciekać się do dalekiej przeszłości, jeśli chcemy zobrazować bolesne prześladowanie Kościoła w Meksyku. Wystarczy przypomnieć liczne rewolucje ostatnich czasów, które mniej lub więcej stanowiły okazję do prześladowania Kościoła. Tak więc w roku 1914 i 1915 ludzie, jeszcze nie wyrośli duchowo z pierwotnego barbarzyństwa, wystąpili przeciw księżom i zakonnikom w sposób wysoce okrutny i niemilosierny i nie zawahali się przed żadną zniewagą, żadnem okrucieństwem, żadną nieuczciwością. Ale jest to jedno z lepiej znanych zjawisk, o którym szeroko mówiła codzienna prasa, nie chcemy się przeto szeroko rozwodzić, zaznaczamy przecież, co się tyczy apostołskich delegatów, to wbrew wszelkiemu prawu, sprawiedliwości i ludzkości jeden z nich był z Meksyku wprost wydalony, drugiemu odmówiono prawa powrotu do państwa, gdy dla poratowania zdrowia pojechał zagranicę, postępowanie w stosunku do trzeciego było na tyle nieprzychylnie, że musiał Meksyk opuścić. W ten sposób pośrednictwo i rozjemstwo, nie potrzebujemy dodawać, że nikt nie był lepszym pośrednikiem od wspomnianych na wstępie dostojników, tem nie mniej jest przedmiotem troski arcybiskupów, ich publicznego urzędu i co za tem idzie, głównie Naszego autorytetu, przez nich reprezentowanego. Te sprawy są bolesne i ważne. Skoro już o nich mówimy, to musimy stwierdzić, że dokonywane bezprawie przynosi wielką szkodę katolikom tego narodu.

Konstytucja z roku 1917.

Rozpatrzmy obecnie ustawę wydaną w r. 1917 a znaną pod nazwą „Politycznej konstytucji zjednoczonych stanów meksykańskich”. Przez akt rozłączenia Kościoła od państwa, Kościół został, niby obywatel odarty z czci i honoru, pozbawiony wszelkich praw i nawet prawa nabycia w przyszłości jakichkolwiek praw. Urzędnicy państwowi otrzymali możność mieszania się do spraw kultu i wewnętrznego życia Kościoła. Księża zostali postawieni na równym poziomie z rzemieślnikami i robotnikami, ale z tem zastrzeżeniem, iż każdy musi być urodzonym meksykańczykiem. Ogólna liczba księży w danym stanie jest stale regulowana przez odnośne przepisy, wynika to stąd, że księża są pozbawieni wszystkich praw, niby złoczyńcy lub niepoczytalni. Nakazano przytem, że księża są obowiązani zdawać przed komisją, w której zasiada 10 obywateli, sprawę ze swego postępowania, zwłaszcza co się dotyczy ślubów zakonnych, kongregacje bowiem są zakazane. Zakazane są nabożeństwa publiczne poza

gmachem kościelnym i bez zawiadomienia władzy. Świątynie zostały uznane jako majątek państwowy. Biskupstwa, kanonikaty, seminarja, klasztory, szpitale, i wszelkie inne instytucje dobroczynne zostały Kościołowi odebrane. Niema on poprostu nic, co było w jego posiadaniu, gdy istniał jakiś zakon, przeszło na własność publiczną, i każdy może zameldować, jeśliby wiedział, że Kościół posiada cokolwiek za pośrednictwem trzeciej osoby. Księża nie mają prawa spadkobrania, z wyjątkiem najbliższego pokrewieństwa. Kościół nie ma żadnych praw w zakresie wiązania ślubów małżeńskich. Ślub nabiera waloru prawnego po zawarciu przed urzędem państwowym. Nauczanie jest wolne, ale z tem zastrzeżeniem: księża i zakonnicy nie mają prawa otwierać lub zarządzać szkołami powszechnymi. Z nauczania wyłączona jest religja. Studja, odbyte na uczelniach, pozostających pod nadzorem Kościoła, nie mają waloru publicznego, a szkoły te nie mają prawa wystawiać żadnych świadectw. Czcigodni Bracia, ci, którzy uchwalili i wymyślili podobne prawa, nie wiedzieli, że Kościołowi przysługuje pełne prawo, jako doskonałej społeczności, założonej dla zbawienia ludzi przez Jezusa Chrystusa, Odkupiciela i Króla — do całkowitej swobody w spełnianiu swego posłannictwa, aczkolwiek nieświadomość taka wydaje się niewiarogodna po dwustu latach chrześcijaństwa wśród narodu katolickiego u ludzi ochrzczonych, którzy jednak usiłują „stracić Dom Pana, dobrze zbudowany i pewnie stojący na opoce, chyba że prowadzi ich szal szkodenia Kościołowi wszelkimi sposobami.

Protesty Papieża i Biskupów.

Jakżeby po ogłoszeniu podobnej ustawy mogli milczeć arcybiskupi i biskupi? A więc wypowiedzieli się w kilku listach pasterskich prostych i silnych, które były rozesłane i uchwalone przez episkopaty kilku narodowości, a przede wszystkim przez większą liczbę biskupów starego świata. My sami uchwaliliśmy podobny protest w dniu 2 stycznia r. b., który w liście posłaliśmy biskupom meksykańskim. Biskupi byli pewni, że rząd oceni, wobec poczynającego się w kraju wrzenia, wielką szkodę i niebezpieczeństwo, które zagraża całemu narodowi dzięki tym artykułom ustawy, które ograniczają swobodę życia religijnego, że więc w imię praworządności ustawa ta nie wejdzie w wykonanie i tak się ustali znośny modus vivendi. Ale mimo największej cierpliwości księży i społeczeństwa, które usłuchało biskupów, nawołujących do umiarkowania, znikły wszystkie nadzieje na ład i spokój.

W wyniku ustawy, wydanej przez Prezydenta republiki w dniu 2 lipca r. ub., Kościół został pozbawiony zupełnie resztek swobody. Wykonywanie czynności kapłańskich jest tak ograniczone i tak surowo karane, jakby było to przestępstwo. I to wielkie bezprawie, Czcigodni bracia, głęboko Nas dotknęło. Kto czci jako swą powinność Boga, naszego najdroższego Stworzyciela i Odkupiciela, kto chce być posłusznym świętym przykazaniom Św. Matki Kościoła, ten, jak mówimy, zostaje ogłoszony za przestępcę i zbrodniarza. Czyż zasłużył, aby go uwięziono pospołu ze zwykłymi bandytami? Należy na to wyrzec słowa Naszego Pana Jezusa Chrystusa o takich wład-

cach: „To jest godzina wasza i moc ciemności“. Między nowymi ustawami jest prawo stokroć gorsze od wszystkich poprzednich. A prezydent republiki i wszyscy ministrowie domagają się wypełnienia ustawy z taką skrupulatnością, że nie zniosą ani jednego urzędnika i gubernatora w zjednoczonych stanach meksykańskich, który zaniechałby prześladowania chrześcijan. Do prześladowań dołączyły się napaści i bezpodstawne oskarżenia. Kościół w oczach ludu ma być pohańbiony bezczelnymi kłamstwami, a prześladowanym nie pozwala się odpierać wszystkich tych oszczerstw w prasie, która jest po prostu zamkniętą. Jeśli początkowo mogli katolicy odsłaniać prawdę i w ten sposób bronić nieco Kościoła, obecnie im, obywatelom kochającym swą ojczyznę, zakazuje się wypowiedzieć choć słowo w obronie wolności prześladowanej religii. Przeto w imię odpowiedzialności Naszego urzędu apostolskiego, będziemy wołali My, Czcigodni bracia, aby cały katolicki świat usłyszał od swego Ojca, jak okrutnie i po tyrańsku poczynają sobie jedni, i jak wielki jest z drugiej strony heroizm i wytrwałość biskupów, księży, zakonników i ludu.

Kapłani i zakonnicy obcej narodowości zostali wygnani; kolegia dla kształcącej się w duchu chrześcijańskim młodzieży obojga płci dlatego zostały pozamykane, ponieważ mają nadaną nazwę o charakterze religijnym lub też posiadały jakiś obraz czy posąg; zgoła w podobny sposób zamknięte zostały dość liczne seminarja, szkoły, ochrony, przytułki i świątynie. We wszystkich prawie Stanach postanowione jest, że do sprawowania świętych czynności ogranicza się liczbę kapłanów, którzy jednak nie mogą pełnić swych obowiązków, jeśli nie zapisali się u władz magistrackich i nie otrzymali od nich veniam. Każdemu pełniącemu kapłańskie obowiązki stawiane są następujące warunki, które, gdyby sprawy tak tragicznie nie biegły, godne są śmiechu: a więc, aby kapłani, na przykład, nie przekraczali pewnego wieku; aby małżeństwo, które wiążą, miało tylko charakter związku cywilnego; aby chrzcili tylko źródlaną wodą. W jakimś Stanie czyli sfederowanem państewku postanowiono dekretem, że w granicach tego Stanu nie wolno przebywać więcej niż jednemu biskupowi; z tego powodu, — wiadomości dochodzą, — dwaj ordynariusze, jako wygnańcy, z diecezji swych musieli się wydalić. Przymuszeni okolicznościami, liczni biskupi ze stolic swoich ustępują; inni zostają przed sądy stawieni; wielu uwięzionych; pozostali — ku temu rzeczy zmierzają — ulegną temuż losowi. Od wszystkich zaś meksykańczyków, którzy albo ubiegają się o prawo nauczania młodzieży, albo o inne publiczne stanowiska, wymaga się, aby stwierdzili, że podoba im się postępowanie Prezydenta Republiki i że pochwalają wojnę, wydaną katolickiej religii; przymuszeni do tego, aby urzędu nie stracić, razem z żołnierzami i oficerami, biorą dalej udział w pompacyjnych manifestacjach, nakazanych przez tę *socjalistyczną* Federację państw, którą nazywają prowincjonalnem operarium meksykańskiem: owa zaś pompa, naznaczona na jeden dzień dla wszystkich miast Meksyku i projektowana dla odbycia bezbożnych zgromadzeń ludowych, miała ten cel, żeby Kościół zniewagami obciążająca akcja i działalność Prezydenta otrzymała powszechne uznanie i aplauz. Lecz nie udało się ten plan okrutny wrogów! Mężczyźni i kobiety, którzy za sprawę religii i Kościoła czy to żywem słowem czy też w piśmie walczyli, zostali pozwani przed sądy, zatrzymani w areszcie; również uwięzie-

ni zostali wszyscy kanonicy, których w zakrytych pojazdach potajemnie przewożono; kapłani niektórzy przez tłum na zbiegu ulic, na placach i w alejach, w obrębie poświęcanych gmachów nawet w sposób okrutny zostali pomordowani. Oby ci, którzy odznaczyli się tyłoma czynami tak wielkiej odpowiedzialności i winy, wreszcie przejrżeli i udali się do Boga, prosząc i łkając: mamy to przekonanie, że mordercy Synów Naszych, niesłusznie zabitych, o wspaniałomyślne przebaczenie Boga publicznie błagać będą.

A więc tedy wyprowadzamy, o Czcigodni Bracia, taki wniosek dla nauki, że biskupi, kapłani i wierni w Meksyku wytrwali wśród przeciwnieństw, wzniesli mur dla domu Izraela i dotrzyмали pola w walce (Ezech., XIII, 5).

Zaiste, niemasz tu żadnej wątpliwości co do tego, żeby meksykańscy biskupi wszystkiego w jednomyślności nie czynili, co tylko przyczynia się do wolności i dostojęstwa Kościoła. Tak więc już w pierwszym, wydanym do ludu wiernego powszechnym liście, skoro łatwo stwierdzili, że kler łagodnie zawsze, a także roztropnie i cierpliwie z władzami republikańskimi współdziałał i prawa mniej sprawiedliwe z przyzwoleniem lub słabymi protestami tolerował, pouczali jak trzeba być wiernym, wynikającym z nauki w Boski sposób ustanowionego Kościoła, zasadam, albowiem w religii katolickiej jest powiedziane, że „posłusznym trzeba być Bogu więcej, niż ludziom“ (Act. V, 29), należało więc odrzucić prawa ile razy były nadawane, tak wogóle od treści i nazwy prawa dalekie, jak i duchowi i konstytucji Kościoła wrogie.

Po ogłoszeniu zaś przez prezydenta owego niebezpiecznego prawa, w innych wspólnie wydanych listach pasterskich, to stwierdzili, że zaakceptowanie takiego prawa równoznaczne jest z wyrzeczeniem się Kościoła i jak gdyby daniem władzom państwa przyzwolenia na wszystko, choć w zamiarach ich leży oszustwo; błędem jest też zaniechanie publicznego sprawowania świętych obrzędów; kult zaś, który bez udziału kapłanów sprawowany być nie może we wszystkich świątyniach diecezji swoich, od ostatniego dnia miesiąca lipca — od którego obowiązuje owo prawo — jest zgoła zakazany. Gły zaś gubernatorzy rozporządzili, aby świątynie wszędzie zostały oddane pod zarząd laików, których prezesa obierać ma municipium, i że w drodze umowy w żaden sposób takim ludziom nie mogą być powierzone, którzy albo przez biskupów albo przez kapłanów zostaliby mianowani lub wyznaczeni i z rąk tychże winny być świątynie pod cywilny zarząd natychmiast przeniesione, wówczas prawie wszyscy biskupi zakazali wiernym, aby nie przyjmowali wyboru swoich kandydatur, dokonanego przez magistraty, ani też nie uczęszczali do tych świątyń, które odebrano z pod zarządu Kościoła.

Jednak nie sądzcie, Czcigodni Bracia, że jeśli dla uspokojenia umysłów i spowodowania zgody niezbędna jest uległość i powolność, że zaraz ją wykazywali, i zwątpiali w jakikolwiek dobry wynik, najwyższej oddali się rozpacz. Wiadomo bowiem, jak w mieście Meksyku Biskupi w roli zastępców swoich kolegów, wystosowali uprzejmy, ale oficjalny list do Prezydenta Republiki w sprawie biskupa Huejuhensi, który w sposób niezgodny przy udziale troskliwym wojska został schwytany i do miasta, pospolicie zwanego Pachuca uprowadzony;

nie mniej jest pewne, że na to otrzymali gniewną i niegrzeczną odpowiedź. Gdy zaś ludzie nauki, pracujący dla sprawy pokoju, z własnej inicjatywy wtrącili się z propozycją, aby Prezydent zechciał odbyć konferencję z Arcybiskupem Moroliensji i Biskupem Tabasku, w rezultacie przyszło do długiej rozmowy i wymiany myśli z obu stron w sprawach najpoważniejszych, ale bez żadnego rezultatu. Wkrótce potem naradzali się biskupi, czy mają się domagać od parlamentu odwołania tych ustaw, które sprzeciwiają się prawom Kościoła, czy raczej, jak już to było dotąd, cierpliwie, lecz *passywnie* — jak się mówi — mają protestować: nie jeden już bowiem raz widzieli, jak tego rodzaju ich prośby zostawały bezskuteczne. Wydali jednak list suplikacyjny, mądrze przez katolików, obeznanych z prawem, opracowany i przez nich poważnie przemyślany.

Na list ten, z troski o wolność religijną w Republice przez Braci Naszych napisany, posypały się — o czem za chwilę — głosy potwierdzające licznych obywateli wszystkich klas społecznych. Wynik tego wszystkiego Biskupi trafnie przewidzieli. Parlament bowiem przedłożony sobie list, w głosowaniach odrzucił z jednego zwłaszcza względu, ponieważ biskupi jakoby osobowości prawnej, — jak się mówi — pozbawieni zostali i do rzymskiego zwierzchnika uciekli się o pomoc, a praw narodowych nie uznają. Cóż więc pozostało świętym Duszpasterzom, jeśli — jak to postanowili — zarówno w swoim, jak w imieniu ludu działać w kierunku obalenia niegodziwych praw? Wprawdzie zmniejszyły się okrucieństwa przez władców Republiki, nadużywających swej mocy i przedziwnej cierpliwości obywateli, popełniane w stosunku do meksykańskiego kleru i wiernych. W istocie, dla jakiegóż to zgodności uczuć ludzie gotowi byli znosić wszelkie krzywdy, byle nie dopuścić do czegoś, co mogłoby przynieść szkodę jakąś wolności katolickiej?

Przedziwną tę Biskupów swoich stałość naśladową kapłani i wycierpane walką siły w tym przykładzie umacniają. Ich zasług przykład doskonały, z czego spływa na Nas wielka moc pociechy, publicznie światu katolickiemu przedkładamy i pochwałą wyróżniamy „ponieważ są godni“ (Apoc. III. 4). Gdy o wszystkim tem myślimy — chociaż wszystkich sposobów w Meksyku użyto, jak też przedewszystkiem udręki wrogów miały ten cel, aby kler i lud od świętej hierarchji i Stolicy Apostolskiej odwieść — jednak wśród wszystkich kapłanów, których jest około czterech tysięcy, jeden czy drugi wypadek nieszczęśliwego porzucenia świętych obowiązków zdarzył się dotąd, i nic gorszego już, wierzymy, ze strony kleru meksykańskiego spotkać nas nie może. Jak, zaiste, oni doskonale niędzy sobą sprawowanie obrzędów rozłożyli, jak rozkazom zwierzchnika swego posłusznie i chętnie podlegają, cóż więcej od tego, bez cięższej szkody zazwyczaj, czynić mogą. Jednak spełniając swe funkcje żyją, choć w biedzie pozostają, a Kościół niema skąd wziąć na ich wsparcie, więc ubóstwo swe i niedostatek mężnie przenoszą; prywatnie sprawują swe obowiązki. Troszczą się przecież bowiem o duchowne potrzeby wiernych chrześcijan, rozszerzają i pobudzają we wszystkich wokół siebie ogień pobożności; pozatem własnym przykładem, radą i napomnieniami, zarówno stan umysłów rozwijają, jak dusze ludu swego wzmacniają do cierpliwej wytrwałości. Czyż kto zatem zechce się dziwić, że właśnie przeciw kapłanom przedewszystkiem zwraca się

gniew i prześladowanie wrogów? Oni zaś, jeśli kiedyś wypadnie, i więzienie i nawet śmierć, z jasnym obliczem i pogodnym duchem, nie zawahają się przyjąć.

— Jak zaś w ostatnich dniach doniesiono, dokonane zostały zarządzenia, które nawet z niesprawiedliwymi tymi prawami, — o jakich mowa — są sprzeczne i do niegodziwości prowadzą. Tak więc dokonywane są na kapłanów znienacka napady, jeśli w swym domu czy też gdziekolwiek indziej sprawują ofiarę, Święta Eucharystja zostaje znieważona, sprawujący nabożeństwo dostaje się do więzienia.

Nie dość jest mówić nigdy o tych dzielnych i wiernych meksykańczykach, którzy słusznie zrozumieli, że katolicki ów naród w sprawach najświętszych i najpoważniejszych — do jakich należy kult Boga, wolność Kościoła i troska o wieczne zbawienie dusz, — że więc nie może zależeć od samowoli i zuchwalstwa jednostek, lecz winien się rządzić prawami słusznymi, z prawa naturalnego, Bożego i praw Kościoła wynikającymi.

Polecenie dajemy zupełnie proste wszystkim katolickim organizacjom, które pomagają swymi szeregami klerowi w jego obecnych trudnościach. Albowiem ich członkowie, jak tylko mogą, nie tylko służą radą, ale także stróżują świątyń, dzieci w prawdach katolickich pouczają i czuwają, upominając duszpasterzy, aby w skutek ich zarządzeń nie wyszło co opacznie. To zaś, rzeczymy wszystkim, że chcemy wspomnieć tu o działalności poszczególnych stowarzyszeń, aby wszyscy dowiedzieli się, że Wikariusz Jezusa Chrystusa pochwała ją i wyróżnia. A więc, aby przystąpić do rzeczy — Związek Rycerzy Kolumba, obejmujący całą Republikę, i liczący szczęśliwie w swym gronie ludzi czynu i pracy wytrwałej, którzy dla dobrej sprawy polecają przez jawne wyznawanie wiary popierać Kościół, ten to związek przeprowadził dwie zwłaszcza rzeczy, jak najbardziej przydatne w obecnym czasie. Mówimy o Sodalitji ojców rodzin w całym społeczeństwie, których wraz z ich synami wychowuje się po katolicku, już to przypomina się rodzicom chrześcijańskim prawo wolności nauczania, i jeśli chodzi o szkoły publiczne, domagania się wykładu nauki świętej, w sposób pełny przeprowadzonej. Dalej mówimy o Federacji dla odzyskania wolności religijnej, w tym celu powołanej, aby przygotować lepsze światło swobód dla sprawy katolickiej, ciężarem tyłu nieszczęść obciążonej.

Tego rodzaju Federacja, rozpowszechniona w całym społeczeństwie, której członkowie zgodnie i pilnie pracują, sprawia, że tworząc wszyscy jakby sztyk bojowy, wrogom go przeciwstawiają. Nie inaczej i Rycerze Kolumba, przepięknie dla Kościoła i swej Ojczyzny zasłużyli się i zasługują się przez swe dwie organizacje, których, w myśl założenia ideowego, troską specjalną jest — jak się mówi — społeczna akcja katolicka. Mamy tu na myśli Związek Katolickiej Młodzieży Meksykańskiej i Unję albo Zrzeszenie Katolickie Kobiet Meksykańskich. Oba bowiem Związki, prócz tego, co jest pożyteczne dla zjednoczenia się, czynności, potrzebne dla przywrócenia w państwie wolności religijnej, podejmują i troszczą się o podobną inicjatywę. Pomijając szczegóły, jedno pragnę Wam, Czcigodni Bracia, uprzytomnić, że wszyscy stowarzyszeni i stowarzyszone w tych związkach wolni są tak dalece od strachu, że nie tyle unikają, jak raczej narażają się

na niebezpieczeństwa, wtedy bowiem oddają się radości, gdy prześladowania od wrogów doznają. O zjawisko przewspaniałe w swej piękności, światu, aniołom i ludziom ukazane: O rzeczy godna chwały wiekuistej. Albowiem, jak to wyżej podkreśliliśmy, wielu z nich, czy z grona Rycerzy Kolumba, czy Federacji, zarówno kierownicy jak matrony i młodzieńcy zostają uwięzieni, twardo traktowani, kary i chłosty znosz c. Co najwspanialsze zaś, Czcigodni Bracia, wielu z pośród tej młodzieży — ledwie łyzy napływające powstrzymać możemy — czyniąc znak krzyża świętego i wzywając Chrystusa Króla, śmierć z radością ponosiło, dziewczęta nasze, uprowadzone do więzień, najbezpieczniej zostały skrzywdzone, o czym z obowiązku sumienności ogłaszamy obok innych przerażających faktów.

Kiedy, o Czcigodni Bracia, dobrotliwy Bóg tym okropnościami miarę i koniec położy, nikt nie jest w stanie wywnioskować lub przewidzieć. To jedno wiemy, że wreszcie nadejdzie dla Kościoła meksykańskiego chwila wytchnienia po tych utrapieniach, ponieważ, jak uczą przypowieści Boże, „nie masz mądrości, nie masz roztropności, nie masz zamierzenia przeciw Panu“ (Przyp. XXI 30) i sprzeciwianiem się doskonałej Myśli Chrystusa „bramy piekielne nie zwyciężą“ (Mat. XVI 18).

Powołany rzeczywiście do nieśmiertelności Kościół, od dnia pięćdziesiątego, w którym to dniu, światłem i łaskami Ducha św. obdarzony, z wiecznika wyszedłszy, przedewszystkiem do światłości i doskonałości ludzi wiódł; cóż innego tedy czynił wśród wszystkich ludów w ciągu onych XX stuleci poza, w ślady swego Założyciela idąc, „trwaniem w dobroczynności“ (Mat. X 17, 25). Jakichże tedy dobrodziejstw ród ludzki nie miałby do zawdzięczenia miłości do wszystkich ze strony Kościoła; tak jest tedy, jak to Boski sam Mistrz pięknie zapowiedział. Łódź Piotrowa tedy czasami, przy sprzyjających wiatrach, drogę swą przedziwnie i chwalebnie odbywa, czasami wydaje się przez fale zalaną i pogrążoną: zaprawdę, czyż nie jest przez Boskiego Żeglarza sterowana, który we właściwym czasie uspakaja gniew wiatru i nurtów? Udręki zaś, którymi imię katolika jest prześladowane, Chrystus, który jest wszystko mocen, nakazuje użyć na pożytek Kościoła: „Bowiem — jak mówi Hilarius — Kościołowi jest właściwe, że wówczas zwycięża, gdy cierpi, wówczas pomnaża się, gdy pada ofiarą posądzeń, wówczas pomnaża się, gdy jest spustoszony“ (Św. Hilar. Pict. De Trinitate. I. VII. 4. Patrol. Lat. X. 202).

Jeżeli zaś wszyscy, ilu ich tam, na przestrzeni całej Republiki Meksykańskiej, przeciw braciom i współobywatelom występuje, nie stwierdziwszy żadnej winy, prócz zachowywania praw Bożych, historję swej ojczyzny zechcą umysłem od przesądnych opinii wolnym, uważnie rozpatrzyć, czemużby nie mieli uznać, że cokolwiek w ojczyźnie swojej dostrzegają kulturalnego i humanitarnego, cokolwiek dobrego, cokolwiek pięknego, przez Kościół bez żadnej wątpliwości, dokonane zostało.

Każdy bowiem winien wiedzieć, że ze zwykłą zabiegliwością chrześcijan, kapłani, a zwłaszcza zakonnicy, którzy dziś tak niewdzięcznie są traktowani, chociaż spotykali dość wiele trudności, jak to np., że koloniści dali się zbyt pochłonać chciwości złota, to znów tylko pobudowali się, wszystko to z najwyższym wysiłkiem przezwyciężyli.

Tak że dziś zarówno kult Bogu kwitnie jak dobrodziejstwa religii katolickiej się rozszerzają, jak to dzieła i instytucje miłosierdzia, jak szkoły popularne i szkoły wyższe, przeznaczone do nauk świeckich i religijnych, i służące sztukom wyzwolonym, wszystko to w wielkiej liczbie powstaje na ziemiach owych.

W końcu, Czcigodni Bracia, zwracamy się z prośbą i błaganiem do Pani Naszej Najśw. Marji z Gwadelupy, niebieskiej Patronki narodu Meksykańskiego, oby ludowi swemu, znękanemu złośliwymi krzywdami i przeciw Sobie także skierowanemu, — pokój i dary zgody zesłała. Jeśliby zaś, z tajemnej woli Bożej, ten najbardziej pożądany dzień długo nie nadchodził, niechaj dusze wiernych meksykańczyków wszystkimi pociechami napełni i wzmocni do walk dla odzyskania swej wolności religijnej.

Tymczasem dla uzyskania łaski Bożej i na świadectwo Naszej Ojcowskiej przychylności, wam, Czcigodni Bracia, a przede wszystkim tym, którzy diecezjami meksykańskimi zarządzają, i całemu klerowi i ludowi waszemu błogosławieństwo apostołskie najmiłościwiej zasyłamy.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, dnia 18 listopada 1926 r., Pontyfikatu roku piątego.

Pius PP. XI.

Homilja Ojca św. Piusa XI.

wypowiedziana podczas mszy świętej konsekracyjnej do nowopokonsekrowanych pierwszych narodowości chińskiej Biskupów w uroczystość świętych apostołów Szymona i Tadeusza, w dniu 28 października 1926 roku w Bazylice Watykańskiej.

CZCIGODNI BRACIA!

Oto i ukończone zostały święte uroczyste obrzędy, w czasie których przy grobach Apostolskich udzieliliśmy Wam pełności kapłaństwa. Aby uroczystość ta stała się dla Nas i dla Was jeszcze więcej miłszą i pamiętniejszą, zapragnęliśmy udzielić Wam tych święceń Biskupich w tym samym dniu, w którym przed siedmiu laty, sami święty urząd Biskupi otrzymaliśmy. Za dar ten nieoceniony składamy Bogu Najwyższemu, Dawcy dóbr wszelakich, razem z Wami, Czcigodni Bracia, i składać będziemy dzięki nieustanne. Nie możemy też w obecnej chwili nie ujawnić wielkiej radości, jaką serce Nasze jest przejęte z racji tej pierwszej przez Papieża dokonanej konsekracji, oraz wyznaczenia na pewne wikarjaty osób z pośród duchowieństwa krajowego chińskiego dla opowiadania pomiędzy ziomkami swymi wiary katolickiej i szerzenia królestwa Chrystusowego. Powzięty wspaniały zamiar — spełnienia którego tak dawno pragnęliśmy, ufni, że przy pomocy Bożej z biegiem czasu i gdzieindziej da się to skutecznie — widzimy obecnie, jak szczęśliwie zostaje wprowadzony w życie. Postanowiliśmy zaś Was zaważać do Rzymu, który, jako centrum religii chrześcijańskiej, jest ustanowiony i do tej św. Piotra świątyni, tętniącej świętością i majestatem, abyście w niej przyjęli sakrę bi-

skupią, ażeby, jako jesteście kwieciami i pierwszym zaczynem Episkopatu chińskiego, otrzymawszy tu pomnożenie swej powagi, ozdobieni godnością biskupią, wrócili do Ojczyzny, wrócili stąd z Rzymu, gdzie bije źródło wszelkiego apostołatu. Przybyliście, Czcigodni Bracia, oglądać Piotra; co więcej z rąk jego bezpośrednio otrzymaliście swą łaskę pasterską; używajcie jej dla spełnienia swych apostołskich podróży i dla gromadzenia owieczek do owczarni Chrystusowej. Piotr zaś najserdeczniej przycisnął Was do swych piersi, jako że się spodziewa z prac Waszych niemałego rozrostu pomiędzy ziomkami waszymi prawdy ewangelicznej.

Rodacy zaś Wasi, — dzieci wspólnej Waszej Ojczyzny, która w głębokiej już starożytności słynęła ze swojej kultury i umiejętności; jak rodacy Wasi, ci przynajmniej, dla których nie są obce uczucia religijne, a zwłaszcza katolicy, te zamiary Stolicy Apostolskiej przyjęli, stwierdzili to oznakami największego zadowolenia oraz ujawnili uczuciami radości i czci najgłębszej, którymi przy Waszym wyjeździe do Rzymu Was obsypali.

Biorąc tedy, Czcigodni Bracia, na się godność biskupią, weźcie też związane z nią ciężary i trud, abyście godnie odpowiedzieli pokładanym na Was przez Nas i ziomków Waszych nadziejom. Wydajcie nowe szlachetne potomstwo Kościołowi św. Najśluszniej też w tej uroczystej chwili może się odezwać do Was Namiestnik Chrystusowy: „Podnieście głowy wasze, a oglądajcie krainy — ona waszą, jakby niemającą żadnych granic, ziemię ojczystą, już bieleją na żniwo“ i jeszcze: „Idźcie i wy, do winnicy mojej“ i znowu: „Idźcie opowiadajcie, nauczajcie, chrzcie, błogosławcie: Jam bowiem was wybrał, abyście szli i owoc przynieśli, a owoc was pozostanie“. Niech się tak stanie, niech tak będzie. Amen.

Tłum. z Miesięcznika Pasterskiego Płockiego. № 12, 1926.

Przemówienie Ojca św. na konsystorzu tajnym.

Dnia 20 ub. m. Ojciec święty odbył tajny konsystorz w sprawie mianowania kardynałami arcybiskupa turyńskiego, Msgr. Gamba i nuncjusza papieskiego w Warszawie, Msgr. Lauri. Papież wygłosił przemówienie, w którym, po przypomnieniu szczęśliwych wydarzeń roku bieżącego, a mianowicie: beatyfikacje, kongres eucharystyczny w Chicago, uroczystości OO. Franciszkanów, konsekracja biskupów chińskich itd., potępił ponownie prześladowania religijne w Meksyku, występując przeciwko ich okrucieństwu i niehumanitarnej bezecności. Prześladowania te, według ostatnich doniesień, stały się jeszcze okrutniejsze.

Następnie Papież wspominał o działalności „Action Francaise“, która utrzymuje w podnieceniu umysły francuskie i przytaczając swe dawne oświadczenia, dodał, że katolikom nie dozwolone jest przy-

łączyć się i współdziałać z programami lub szkołami, stawiającymi politykę przed religją. Poza tem katolikom nie dozwolonem jest udzielać poparcia, czytać i sprzyjać dziennikom, pozostającym pod kierownictwem ludzi, których publikacje podlegają potępieniu z punktu widzenia dogmatu i moralności katolickiej. Tu Papież wyraził ubolewanie, że Francuzi są między sobą poróżnieni przez sprawy czysto polityczne. Trzeba — mówił Papież — aby Francuzi zjednoczyli się na gruncie religijnym; jest gorącym pragnieniem mego serca, aby to wielkie i dobroczynne zjednoczenie się dokonało. Każdy zresztą mieć może całkowitą swobodę dokonywania w drodze legalnej i uczciwej wyboru idei i programów politycznych, pozostających w zgodzie z prawami i przykazaniami Boskimi. Papież wyraża nadzieję, że biskupi francuscy staną się wyrazicielami jego życzeń ojcowskich, dlatego m. in., aby uniemożliwić dziwaczną i fałszywą interpretację, w rodzaju tej, która nacechowana brakiem szacunku i zuchwałością, ukazała się w ostatnich numerach „Action Francaise“.

Italia również musiała zapoznać się z burzami. Pierwszą z nich był wybuch oburzenia i przerażenia z powodu zamachu na Mussoliniego. Tak, jak byliśmy pierwszymi, którzy otrzymali wiadomość o niebezpieczeństwie, na które osoba jego była narażona i o tak szczęśliwem jej ocaleniu, podobnie byliśmy pierwszymi z pośród tych, którzy się zwrócili ku Panu życia i śmierci z podzięką za to ocalenie. Ojciec święty żywo ubolewa następnie, że podczas, gdy On, biskupi, i księża, oraz wszyscy wierni łączyli się w modłach dziękczynnych, dokonywano w tym czasie gwałtów przeciwko osobom, rzeczom i instytucjom nie oszczędzając świętości domów Bożych, ani autorytetu duchownych, prześladowając najwierniejszych katolików, którzy przez swą wiarę i religję, są najsolidniejszymi i najgorętszymi obrońcami ładu i spokoju społecznego. Ojciec święty zapewnia następnie swych drogich synów, iż znane mu są ich cierpienia, wznosząc modły o przetrwanie, oraz o nawrócenie się tych, którzy cierpienia wywołali. Obecnie burza przeszła, pozostają jednak szkody, wyrządzone i wzbudzające litość ruiny. Organizacje i kwitnące dzieła zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone. Wiemy, że wydane zostały surowe zarządzenia w celu zapobieżenia oraz ścigania i karania wszelkiego gwałtu. Radujemy się z powodu tych mądrych zarządzeń rządu, jednakże zaufanie nasze nie jest jeszcze pełne, jeżeli chodzi o sprawy religijne, które są naprawdę najdonioślejsze dla narodu. Zdaje się, iż istniały jakieś tajemnicze pogroźki przeciw organizacjom i dziełom akcji katolickiej; zdaje się, iż ujawnia się koncepcja państwa, niezgodna z koncepcją katolicką. Zdaje się, mimo różnych rozporządzeń, niektóre osoby nie mogą się pozbyć dawnego sekciarstwa i pozostają wrogami społeczeństwa i religji. Miejmy nadzieję, iż nie będą istniały na przyszłość motywy dla czynienia podobnych spostrzeżeń, że ustąpią wszelkie powody do nieufności i że nastąpi całkowita współpraca oraz zgoda dla dobra i dla wspólnej pomyślności.

Ojciec św. o zjednoczeniu Kościołów.

Dnia 11 ub. m., jak donoszą dzienniki włoskie, Ojciec św. przyjął delegację włoskich uniwersytetów katolickich, t. j. przedstawicie-

li studentów, do których wygłosił przemówienie, rozwijając swój program studjów i działalności.

„Ażeby dojść do ponownego połączenia Kościołów dyssydenc-
kich na wschodzie z Rzymem, trzeba nauczyć się wzajemnie szano-
wać i kochać. Istnieją — mówił Pius XI — korzyści po jednej jak
i po drugiej stronie. Na wschodzie szerzone są o Kościele katolic-
kim niewiarogodne błędne poglądy. Nie należy jednakże z drugiej
strony również zaprzeczyć, że po stronie katolickiej często brak jest
zrozumienia, a kiedy zrozumienia tego jest brak, nie może również
panować konieczna miłość braterska dla tego ponownego zjednocze-
nia Kościołów. Oddzielone grupy chrześcijańskie na wschodzie są
jak odłamki, oderwane od złotej skały. One również zawierają zło-
to i zawierają również w sobie tyle wartościowego, tyle dobrego i ty-
le chrześcijańskiego, że wydają się one godne nie tylko wszelakiego
szacunku, ale także zupełnej sympatii“.

Ustęp ten mowy papieskiej wywarł w kołach katolickich głębo-
kie wrażenie.

Sacra Poenitentiaria Apostolica.

(Officium de Indulgentiis).

DUBIA

Circa potestatem episcoporum quasdam Facultates communicandi.

Ad Sacram Poenitentiarium Apostolicam sequentia dubia, pro
opportuna solutione, delata sunt:

Sacra Poenitentiaria Apostolica, die 18 iulii 1919, declaravit,
non licere Episcopis communicare Presbyteris suae ditionis habitua-
liter potestatem benedicendi Rosaria, etc., de qua in can. 349 § 1,
n. 1, Codicis iuris canonici, cum Indulgentiarum applicatione; nunc
quaeritur:

„1. Licetne Episcopis communicare, saltem per modum actus,
Sacerdotibus suae ditionis facultates, de quibus in can. 349 § 1, n. 1,
Codicis iuris canonici?“

„2. Eaedem facultates competuntne etiam Vicario Generali?“

Et eadem Sacra Poenitentiaria, re mature perpensa, responden-
dum censuit:

Ad utrumque **Negative.**

Datum Romae, in Sacra Poenitentiaria, die 10 novembris 1926.

S. Luzio, S. P. Regens.

L. † S.

I. B. Menghini, Substit.

№ 107.

Siedlce, die 17 januarii 1927 a.

Henricus Przeździecki

S. THEOL. DOCTOR

DEI MISERATIONE ET SEDIS APOSTOLICAE GRATIA

EPISCOPUS PODLACHIENSIS.**DECRETUM***In nomine Domini Amen.*

Precibus incolarum praedii Stasin annuentes, praesentium tenore, auctoritate Nostra Ordinaria, audito Capitulo, ad mentem can. 1427 § 2, 1428 § 1, dictum praedium a die 1 martii 1827 anni a parochia Pawłowice dividimus, avellimus et separamus atque parochiae in Życzyn unimus, adjungimus et incorporamus, jurisdictionique parochi in Życzyn subicimus, decernentes, ut incolae dicti praedii Stasin a termino supra designato in omnibus necessitatibus spiritualibus et religiosis ad ecclesiam parochialem in Życzyn recurrant ibidemque actus status civilis conficiant.

*In quorum fidem ect.**Datum, ut supra.*† **HENRICUS** episcopus.Cancellarius *R. Wilde.*

J. E. Ordynariusz otrzymał za pośrednictwem Biura Episcopatu następujące pisma w języku włoskim, które w przekładzie na język polski brzmią jak następuje.

NUNCJATURA APOSTOLSKA

W P O L S C E

№ 15.871.

Warszawa, d. 8 stycznia 1927 r.

Ekscelencjo,

Mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji, jako sekretarzowi Konferencji Biskupów, załączone pismo, zawierające pewne wskazówki co do 700-letniego Jubileuszu Franciszkańskiego i ewentualnych pielgrzymek do Rzymu i Asyżu.

Korzystam z okazji, aby wyrazić Waszej Ekscelencji wyrazy największego poważania i pozostaję

oddanym sługą

W. Kardynał Lauri

Pronuncjusz Apostolski

JEGO EKSCLENCJA
STANISŁAW ŁUKOMSKI
BISKUP ŁOMŻYŃSKI.

CENTRALNY KOMITET KATOLICKI

Obchodu 700-letniego

JUBILEUSZU FRANCISZKAŃSKIEGO**RZYM (18)**

Via Aracoeli, 2 — Telef. 15-07.

15 grudnia 1926 r.

Eminencjo,

Spełniając miły obowiązek, komunikuję Waszej Eminencji pewne wiadomości, dotyczące 700-letniego Jubileuszu Franciszkańskiego, który odbywa się po całym świecie przez liczne uroczyste manifestacje religijne i świeckie, przy wielkiej frekwencji uczestników.

Niedawno tenże C. K. K., utworzony za zgodą Stolicy Apostolskiej, w którym koncentruje się i opracowuje materiał, zgromadzony przez przedstawicieli czterech Rodzin Franciszkańskich, wezwał na wspólne zebranie Komitet Międzynarodowy z Asyżu, celem przygotowania na rok przyszły programu uroczystości, godnych katolickiego obchodu 700-letniego Jubileuszu Franciszkańskiego.

Wyżej wspomniany program, w ostatecznej redakcji, zostanie zakomunikowany Waszej Eminencji, celem przedłożenia go Władzom Kościelnym odnośnego kraju, ku zachęce do największego, o ile możliwości, podniesienia postaci i nauki Świętego z Asyżu.

Następnie na zebraniu stwierdzono konieczność, aby pielgrzymki do Asyżu i Rzymu na przyszłą wiosnę i lato były organizowane w porozumieniu z Komitetami Rzymskim i Asyjskim, w ten bowiem sposób uniknie się wyzysku ze strony agencji podróźniczych. Oczywiście, praca Komitetów idzie w tym kierunku, aby zabezpieczyć pielgrzymom pobyt we Włoszech zarówno pod względem duchowym, jak i materialnym.

W imieniu też Komitetu Asyjskiego pozwoliłem sobie donieść o tem Waszej Eminencji celem poinformowania pielgrzymek Franciszkańskich z naszymi zamierzeniami.

KURJA BISKUPIA WOJSK POLSKICH

przy

MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH

UL. MIODOWA 24. — TEL. 109-44

L. dz. 282/27.

Warszawa, dn. 16 - I - 1927 r.

Wasza Ekszelencjo!

W związku z nadaniem w dn. 26-II-1926 dekretem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce Statutu dla kat. Duchowieństwa wojskowego, ogłoszonego obecnie rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów i Mi-

nistra Spraw Wojskowych oraz Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 25 listopada 1926 r. (Dziennik Ustaw z dn. 22 grudnia 1926 r. № 124) mam zaszczyt powiadomić Waszą Ekszelencję, że na terytorjum diecezji Podlaskiej utworzyłem następujące parafie wojskowe:

I. w *Siedlcach*, par. Najśw. Serca J., obejmującą powiaty: Siedlecki i Łukowski.

II. w *Dęblinie*, par. św. Michała Arch., obejmującą powiaty: Garwoliński i Puławski.

III. w *Białej-Podlaskiej*, par. św. Krzyża, obejmującą powiaty: Bialskopodlaski, Konstantynowski i Radzyński.

IV. powiaty: Węgrowski i Sokołowski należą do parafji św. Józefa B. M. w Ostrowiu Mazowieckim; powiat Włodawski — do parafji św. Kazimierza w Brześciu Lit.

Biskup Polowy W. P.

† Stanisław Gall.

PROTOKÓŁ

XXI KONFERENCJI KS. KS. DZIEKANÓW, ODBYTEJ W DNIU 11 STYCZNIA 1927 ROKU W SIEDLCACH POD PRZEWODNICTWEM NAJDOSTOJNIEJSZEGO BISKUPA ORDYNARJUSZA.

Obecni: Biskup Sufragan Czesław Sokołowski, ks. Infułat Dębiński, ks. ks. dziekani i przedstawiciele dekanatów z wyjątkiem: łaskawieckiego ks. Stanisława Grzeszki, stężyckiego ks. kan. Stanisława Joszta, włodawskiego ks. Konstantego Pabisiewicza, żelechowskiego ks. kan. Karola Żebrowskiego, oraz przedstawicieli z dekanatów ks. kan. Bylickiego i ks. Waszczuka.

Po odmówieniu modlitw do Ducha Świętego i Najświętszej Marii Panny przystąpiono do obrad.

J. E. Biskup Ordynariusz w słowie wstępnem wyraża radość z powodu nabycia przez Samopomoc duchowieństwa diecezji Podlaskiej domu w Siedlcach i życzy owocnego rozwoju tej nowej placówki w diecezji, gdzie sterani pracą lub cierpieniem kapłani będą mieli zabezpieczony kąt i opiekę, przyjezdni zaś znajdą zdrowy posiłek, a w wolnych chwilach po pracy miłą rozrywkę.

Ks. infułat Dębiński, w odpowiedzi na wyrzeczone przez J. E. Biskupa Ordynariusza słowa, zaznacza, że główna zasługa w tem, że duchowieństwo, zorganizowane w Samopomocy, ma dziś własny dom, należy się Najdostojniejszemu Arcypasterzowi, który był inicjatorem tej sprawy i łaskawie udzielił Zarządowi pożyczki na kupno domu i dlatego w imieniu duchowieństwa składa temuż Najdostojniejszemu Arcypasterzowi głębokie wyrazy wdzięczności i podziękowanie za inicytywę i za łaskawe przyście z finansową pomocą.

I. Omówienie spraw, związanych z podziałem sum ryczałtowych. Przewodniczący informuje zebranych: „Po zawarciu Konkordatu zaczęto sądzić mylnie, że każdemu proboszczowi należy się 270 punktów, pomnożone przez ustaloną na dany okres mnożną. Konkordat zaś jasno powiada w załączniku A: „Przy rozdziale pomiędzy diecezje całości uposażenia, przyznanego przez Państwo proboszczom, brany będzie w rachubę dochód z ziem, posiadanych przez beneficja proboszczowskie“. Stąd jasno wynika, że ryczałt ogólny w Konkordacie, przyznany dla proboszczów, ma być dzielony pomiędzy diecezje w stosunku do dochodu z ziem, należących do beneficjów proboszczowskich. Wszelkie wątpliwości, co do tłumaczenia tego punktu Konkordatu, usunęła Stolica Apostolska pismem, skierowanym do biskupów Polski. Na skutek tego pisma biskupi, zebrani w Warszawie w listopadzie roku ubiegłego w wykonaniu decyzji Ojca Świętego, postanowili: 1-o podzielić ryczałt, przyznany proboszczom całej Rzeczypospolitej, w stosunku do ilości ziemi, posiadanej przez każdą diecezję, co też zostało uskutecznione i od 1 stycznia r. b. diecezje otrzymują ogólną sumę ryczałtową, inną od otrzymywanych dotychczas, a mianowicie z 270 punktów pomnożonych przez liczbę parafji w diecezji i mnożną 43 grosze.

2-o Biskupi uznali, że podział ten jest prowizoryczny, ponieważ do ścisłego podziału należy posiadać wykazy ścisłe, co do ilości ziemi, posiadanej przez każde probostwo.

Wobec czego postanowili:

a) aby do 1 lutego r. b. ze wszystkich diecezji były nadesłane odpowiedzi według kwestjonariusza, zakomunikowanego biskupom;

b) wybrali Komisję z pośród siebie, która zajmie się podziałem ryczałtu pomiędzy poszczególne diecezje. Władze Państwowe stanowisko to biskupów uznały za obowiązujące i dla siebie, jako odpowiadające wymaganiom Konkordatu. Mając to na uwadze, przekładam tutaj zebranym dwa kwestjonariusze, na które odpowiedzi należy nadesłać do 16 stycznia r. b. Nadmieniam, że, stosownie do decyzji Stolicy Apostolskiej, przy podziale ryczałtu wewnątrz diecezji, należy brać pod uwagę nie tylko dochód z ziemi, lecz i inne dochody. Dodaję też, że diecezja Lubelska i Podlaska są w tem położeniu, że pewne części ziem beneficjalnych są zakwestjonowane przez Rząd, wobec czego w kwestjonariuszu jest pytanie, ile w danem probostwie jest ziemi zakwestjonowanej. Pragnę uwolnić Księży Dziekanów i przedstawicieli dekanatów od trudności w wykonaniu włożonego na nich mandatu i dlatego wzywam obecnych, do złożenia przysięgi, że zgodnie z sumieniem, nie kierując się żadnymi względami ludzkimi, wypełnią włożone na nich zadanie, związane z podziałem ryczałtu proboszczowskiego.

Po uprzednim odczytaniu formuły przysięgi, aby obecni dobrze rozumieli na co przysięgają, zebrani dziekani i przedstawiciele dekanatów złożyli przysięgę, ucałowali Ewangelię i podpisali formularz przysięgi.

Przewodniczący poleca, ażeby dziekani: stężycki, łaskarzewski, włodawski, żelechowski, oraz przedstawiciel dekanatu łaskarzewskiego ks. kan. Bylicki, którzy nie przybyli na konferencję, złożyli przysięgę na miejscu, przyczem do odebrania przysięgi od dziekana włodaw-

skiego deleguje ks. Stanisława Nowka, do dekanatu łaskarzewskiego i żelechowskiego ks. Andrzeja Mazurkiewicza, przedstawicielem zaś dekanatu międzyrzeckiego na miejsce chorego ks. Waszczuka deleguje ks. Karola Wajszczuka z Drelowa, który też na ręce dziekana międzyrzeckiego złoży przysięgę o sumiennem spełnieniu powierzonych spraw.

II. Wizytowanie szkół. Komisja Papieska, pertraktująca z Rządem o wykonanie Konkordatu, rozumując, że za wielki obowiązek ciąży na Ks.Ks. Dziekanach, zwizytowanie corocznie wszystkich szkół, rozszerzyła prawo wizytowania nie tylko na dziekanów, co też zostało wprowadzone do rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które ukazało się w Dzienniku Ustaw pod datą 8 b. m. Wobec czego J. E. Ordynariusz poleca, aby Ks.Ks. Dziekani zaproponowali podział dekanatów swoich na okręgi wizytacyjne w takich rozmiarach, aby z łatwością w przeciągu roku mogły być zwizytowane wszystkie szkoły w danym okręgu. Ks.Ks. Dziekani projekt podziału dekanatów swoich przysłać w terminie dwutygodniowym do Kurji, J. E. Biskup Ordynariusz zaś wyznaczy wizytatorów i zawiadomi o tem Władze Państwowe.

III. Rekolekcje Wielkanocne. Przewodniczący przypomina Ks. Ks. Dziekanom, ażeby na najbliższych kongregacjach dekanalnych ustalili terminy rekolekcji parafjalnych w taki sposób, by terminy nie zbiegały się ze sobą i nie utrudniały wspólnej pomocy, i owszem dopomagały jej. Opracowany rozkład rekolekcji Ks.Ks. Dziekani nadesłali do Kurji. Przy opracowaniu projektów należy porozumieć się z Ks. Ks. Prefektami; rekolekcje w szkołach należy urządzać jaknajwcześniej, w początkach postu, w ten sposób łatwiejsza będzie pomoc ze strony duchowieństwa parafjalnego.

IV. Inwentaryzacja zabytków sztuki i kultury. Niektórzy Ks.Ks. Proboszczowie nie nadesłali dotąd odpowiedzi na kwestionariusz w sprawie inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w kościołach i lokalach diecezji Podlaskiej (v. W. D. P. № 4, 5, str. 150), Wobec czego Przewodniczący przypomina, żeby Ks.Ks. Proboszczowie, którzy dotąd polecenia nie spełnili, do dnia 1 marca r.b. nadesłali odpowiedzi na kwestionariusz, w przeciwnym razie na ich koszt będzie dokonana rejestracja.

V. Odpowiedzi na pytania z Kurji Diecezjalnej. Wobec tego, że niektórzy Ks.Ks. Proboszczowie zaniedbują się w nadsyłaniu regularnem odpowiedzi na pisma z Kurji Diecezjalnej, J. E. Biskup Ordynariusz jeszcze raz zwraca uwagę Ks.Ks. Dziekanom, iżby czuwali nad tem, ażeby Duchowieństwo na wszystkie pisma z Kurji przysłało niezwłoczną odpowiedź. W stosunku do zaniedbujących się kapłanów będą stosowane najściślej przepisy Prawa Kanonicznego.

VI. Inwentarze fundi instructi. Ponieważ w niektórych parafjach niema dotąd sporządzonych inwentarzy fundi instructi, Przewodniczący przypomina, żeby do dnia 1 maja r. b. w każdej parafji były sporządzone inwentarze i przedstawione do zatwierdzenia Władzy Diecezjalnej, w każdym kościele, w którym niema inwentarza sporządzonego, w przeciwnym bowiem razie na koszt Ks. Proboszczów i Ks. Rektorów będzie sporządzony inwentarz.

VII. Redukcje mszalne, bractwa i Liga Katolicka. J. E. Biskup Sufragan przypomina o obowiązku nadsyłania ksiąg do wklejenia dekretu redukcji Mszy świętych dawnych legatowych, oraz o uregulowaniu spraw bractw w każdej parafii, przyczem nadmienia, że Kurja nie posiada już druków do statutow bractw Najświętszego Sakramentu i Nauki Chrześcijańskiej; jeżeli kto z W.W. Księży posiada takie druki do statutow bractw, dla dobra sprawy ogólnej zechce nadesłać je do Kurji.

W sprawie Ligi Katolickiej przypomina też obowiązek nadesłania wiadomości do dnia 1 marca r. b., zgodnie z wydanem rozporządzeniem.

VIII. Portatyłe. Zawiadomiono zebranych, że nabyto 50 portatyli, z których każdy egzemplarz kosztować będzie 20 złotych. Ks. Ks. Dziekani nadesłali w terminie miesięcznym zawiadomienie, ile potrzeba portatyli i dla których parafii. Zgłaszający się bowiem po portatyłe, po upływie wyżej wspomnianego terminu, mogą ich nie otrzymać.

IX. Jubileusz. Na zakończenie Zjazdu J. E. Biskup Ordynariusz wyraża podziękowanie Duchowieństwu za pracę podczas jubileuszu, jakiej nie szczędzili dla dobra dusz. Dałby Bóg, aby miniony rok jubileuszowy wydał jaknajobfitsze owoce w odrodzeniu duchowym diecezji, co będzie dla nas największą nagrodą za pracę.

Odmówieniem modlitwy do Najświętszej Marji Panny zamknięto konferencję.

Siedlce, dn. 11 stycznia 1927 roku.

Sekretarz Konferencji *Ks. Roman Wilde*

Kanclerz Kurji, Kanonik Kapituły Katedralnej

Pastanowienia, zarządzenia, polecenia i oświadczenia, zawarte w XXI protokole Konferencji Ks. Ks. Dziekanów, uznajemy za Nasze i nadajemy im moc obowiązującą.

Siedlce dn. 11 stycznia 1927 roku.

† **HENRYK Biskup**

Kanclerz *Ks. Roman Wilde*

Z Kurji Diecezjalnej.

Kurja Diecezjalna
PODLASKA

Siedlce, dnia 24 stycznia 1927 r.

№ 547.

DO WSZYSTKICH
XX. Dziekanów.

Uprzejmie poleca WJKs. Dziekanowi, ażeby niezwłocznie po otrzymaniu niniejszego zawiadomił WWXX. Kondekanalnych, iżby w niedzielę dn. 6 lutego r. b. zapowiedzieli z ambon uroczyste nabo-

żeństwo, które ma być odprawione w następną niedzielę dnia 13 lutego z racji rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI. Jako instrukcja w tej sprawie służą rozporządzenia Władzy Diecezjalnej, ogłoszone w Wiadomościach Diec. Podl. w r. 1924, str. 5—6, a szczególnie w r. 1925, str. 7.

Biskup Sufragan Podlaski

Czesław Sokołowski.

Notariusz Ks. E. Pacewski.

Cyrkularz w sprawie rekolekcyj i misyj parafjalnych.

WO. J. Kulawy, Dyrektor Misji Kongregacji XX. Oblatów w Polsce, ofiaruje swą pomoc Wiel. Duchowieństwu w prowadzeniu misyj i rekolekcyj parafjalnych. Zaofiarowanie to przyjął chętnie Nasz Najdosłojniejszy Arcypasterz i udzielił OO. Oblatom odpowiednich upoważnień. WWXX. Proboszczowie w powyższych sprawach zechcą się zwracać wprost do O. Dyrektora Kulawego (Krobia, Wielkopolska, klasztor OO. Oblatów).

Zmiany w Rubryceli. Acta Apostolicae Sedis w n-rze 1-ym r. b. podają zmiany, dotyczące kalendarza Kościoła Powszechnego i obowiązują już w roku bieżącym, a mianowicie: Ś. Jan od Krzyża (24 listopada) podniesiony został do godności Doktora Kościoła; Ś. Piotr Kanizjusz ogłoszony również Doktorem Kościoła i oficjum jego w kalendarzu kościelnym wyznaczone zostało na dzień 27 kwietnia.

W związku z tem Wiel. Duchowieństwo poczyni następujące zmiany i uzupełnienia w rubryceli i Brewjarzu:

W oficjum św. Jana od Krzyża: in utrisque Vesp. ant. ad Magnif. *O Doctor optime... beate Joannes...*, w oracji należy po słowach: *Confessorem tuum* dodać: *atque Doctorem*. W szóstej lekcji na końcu należy dodać: *Eum, plurimis ante et post obitum fulgentem signis, Benedictus decimus tertius Pontifex maximus in Sanctorum numerum retulit, et Pius undecimus ex Sacrorum Rituum Congregationis consulto, universalis Ecclesiae Doctorem declaravit*. W trzecim Nocturnie lekcje należy brać de Communi Doctorum primo loco. — Msza *In medio Ecclesiae*, de Communi, oratio ut in officio, et additur *Credo*.

Officjum o św. Piotrze Kanizjuszu jest nowe, pod dniem 27 kwietnia. Przeto w rubryceli należy dodać, co następuje: Dnia 26 kwietnia In Vesp. com. seq. et Ss. Mm. Cleti et Marcellini, Compl. de Dom.—Dnia 27—S. Petri Canisii CED. dx.—Off. novum, vHm., LIN. *Incip. lib. Apocalypsis* et RR. ex fer. 2, L2 et 3N. pr.—Mis. *In medio*, de Com., Gl., or. pr., 2 or. imp., Cr.—Vesp. a Cap. de seq., com. praec. et S. Vitalis M., vHm.

WWXX. Dziekani zechcą dla swych dekanatów odpowiednią liczbę formularzy o św. Piotrze Kanizjuszu do mszałów i brewjarzy zamówić wcześniej w Składnicy u Ks. Ławickiego (Siedlce, Florjańska 1), który obiecał zaopatrzyć w nie całą diecezję.

Wizytacje kanoniczne w roku 1927. W roku bieżącym wizytacje kanoniczne parafii diecezji Podlaskiej odbędą się w następującym porządku:

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz zwizytuje następujące parafie:

Maj. Dnia 3 po południu przyjazd do Domanic; d. 5 p.p. powrót do Siedlec; — d. 6 pp. przyjazd do Zbuczyna; d. 9 pp. powrót do Siedlec; d. 9 pp. przyjazd do Oleksina; d. 11 pp. przyjazd do Wiśniewa; d. 12 pp. przyjazd do Wierzbna; d. 13 pp. przyjazd do Czerwonki Liwskiej; d. 15 pp. przyjazd do Kamionny; d. 17 pp. powrót do Siedlec; — d. 18 pp. przyjazd do Jabłonny; d. 20 pp. powrót do Siedlec; — dnia 21 pp. przyjazd do Mszanny; d. 22 pp. przyjazd do Górek; d. 24 pp. powrót do Siedlec.

Czerwiec. Dnia 11 pp. przyjazd do Choroszczyńki; d. 12 pp. wyjazd z Choroszczyńki; — d. 18 pp. przyjazd do Tuczny; d. 19 po poł. wyjazd z Tuczny.

Sierpień. Dnia 15 pp. przyjazd do Marjanowa; d. 17 pp. przyjazd do Łaskarzewa; d. 19 pp. przyjazd do Korytnicy Łaskarzewskiej d. 21 pp. przyjazd do Wandowa; d. 22 pp. przyjazd do Nowodworu; dn. 23 pp. powrót do Siedlec.

Wrzesień. Dnia 25—26 wizytacja kanoniczna katedry Podlaskiej.

J. E. Ks. Biskup Sufragan zwiedzi następujące parafie:

Maj. Dnia 25 przyjazd do Hańska (po południu); d. 27 po poł. przyjazd do Kolana; dn. 28 pp. przyjazd do Jabłonia; d. 30 pp. przyjazd do Horodyszcz; d. 31 pp. przyjazd do Wisznic.

Czerwiec. Dnia 2 pp. przyjazd z Wisznic do Żeszczynki; d. 3 pp. przyjazd do Huszczy; d. 5 pp. przyjazd do Rossoszy; d. 7 pp. przyjazd do Polubicz; d. 8 pp. przyjazd do Radcza; d. 9 pp. przyjazd do Rudna; d. 10 pp. przyjazd do Przegalin; d. 12 pp. przyjazd do Ostrówek; d. 13 pp. powrót do Siedlec.

Wrzesień. Dnia 10 pp. przyjazd do Radoryża; d. 12 pp. przyjazd do Adamowa; d. 14 pp. przyjazd do Serokomli; d. 16 pp. przyjazd do Wojcieszkowa; d. 18 pp. powrót do Siedlec.

W sprawie umieszczania tablic i nagrobków w kościele. Św. Kongregacja św. Obrzędów pod dniem 20 października 1922 roku wydała zakaz umieszczania w kościołach tablic i nagrobków tych zmarłych, których ciała nie zostały pochowane w kościele. Tyl-

ko w wyjątkowych wypadkach, na skutek przedstawienia biskupa, można uzyskać dyspensę od powyższego zakazu. A z jaką ścisłością należy stosować się do powyższego przepisu, świadczy fakt, że w pewnym wypadku, na skutek prośby Najdostojniejszego naszego Arcybiskupa, dopiero wobec szczególnego przedstawienia J. Em. Kardynała Prefekta tejże Kongregacji, Ojciec Św. wyjątkowo udzielił takiej dyspensy.

Wobec powyższego Władza Diecezjalna, przypominając powyższe rozporządzenie, bezwzględnie zabrania umieszczania wszelkich tablic i nagrobków w kościołach, dotyczących zmarłych, niepochoowanych w kościele.

Wielki Post. Kurja przypomina przepisy, dotyczące zachowania postu, Wiadomości Diec. Podl. r. 1920, str. 46 p. 9 i stat. 241 Synodu Diecezjalnego Podlaskiego z r. 1923.

Wielki Czwartek. Na ceremonię konsekracji olejów św. do Siedlec przyjadą w Wielką Środę, t. j. 13 kwietnia r. b., po południu następujący kapłani: 1) wikariusz parafii Skórzec; 2) wikariusz parafii św. Jozafata w Białej z naczyniami z Białej i Międzyrzecza; 3) wikariusz parafii Janów z naczyniami z dekanatów janowskiego i Łosickiego; 4) wikariusz z parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łukowie z naczyniami dla tegoż dekanatu; 5) wikariusz parafii Radzyń; 6) wikariusz parafii Parczew z naczyniami dla dekanatów: parczewskiego, wisznickiego i włodawskiego; 7) wikariusz parafii Sokołów; 8) prefekt z Węgrowa z naczyniami dla dekanatów: węgrowskiego i liwskiego; 9) wikariusz parafii Sterdyń; 10) wikariusz parafii Żelechów z naczyniami dla dekanatów: żelechowskiego i łaskarskiego; 11) wikariusz parafii Osiek; 12) wikariusz parafii Ryki.

WWXX. Dziekani zechcą dostarczyć naczynia dekanalne do olejów św. kapłanowi, który ma je przywieźć do Siedlec i później od niego zabrać.

Wyznaczeni kapłani wszystkie aparaty (ornat, stulę, albę, pasek i humerał) otrzymają na miejscu w Siedlcach, a po przybyciu do Siedlec mają słuchać spowiedzi wiernych od wczesnego rana w Wielki Czwartek w katedrze. Koszta podróży ponoszą dekanaty.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA.

Wobec rezygnacji J. E. Ks. Biskupa Sufragana ze stanowiska Oficjała Sądu Duchownego, — Oficjałem mianowany Ks. infułat dr. Karol Dębiński, dotychczasowy Wiceoficjał; Wiceoficjałem mianowany Ks. prał. Julian Ryster.

Instytucję kanoniczną na probostwa otrzymali: Ks. Antoni Hanicz — w Sosnowicy, po zainkardynowaniu do diecezji; Ks. Kazimierz Czarkowski — w Domanicach; Ks. Władysław Błachnio — w Ugoszczy; Ks. prał. Ignacy Jasiński — w Korytnicy Węgrowskiej; Ks.

Czesław Tylusiński — w Czerwonce Liwskiej; Ks. Franciszek Michalik — w Witorożu; Ks. Adam Denisiuk — w Klonownicy; Ks. Jan Kościelecki — w Hańsku.

Administratorem parafii Łukowce mianowany Ks. Stanisław Kępiński, dotychczasowy wikariusz parafii Korytnica Węgrowska.

Przeniesieni XX. Administratorzy: Ks. Bolesław Górski z Witoroża do Szkopów; Ks. Marcin Kołodziej z Łukowiec do Ortela Książęcego; Ks. Konstanty Harasim z Hańska do Wierzbna.

Przeniesieni XX. Wikariusze: Ks. Tadeusz Pulikowski z Parczewa do Korytnicy Węgrowskiej; Ks. Marceli Stokowski z Garwolina do Sterdyni; Ks. Antoni Wielgosz ze Sterdyni do Garwolina.

DZIENNIK CZYNNOŚCI J. E. ORDYNARJUSZA.

Styczeń.

- Dnia 15. — J. E. Ordynariusz odwiedził chorych proboszczów w Starej Wsi i w Kozuchówku;
Dnia 18. — Jako w wigilję imienin, przyjmował życzenia od Duchowieństwa;
Dnia 19. — Obecny był w katedrze na Mszy św., odprawionej z racji imienin;
Dnia 21. — Wieczorem przemówieniem otworzył cykl wykładów religijnych w sali klubu miejskiego w Siedlcach.
Dnia 31. — Zwiedził odnawiający się kościół w Kodniu.

Luty.

- Dnia 2. — Dokonał ceremonii poświęcenia gromnic w katedrze.
-

Rozporządzenia Prawno-Państwowe.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 9 grudnia 1926 r.

o nauce szkolnej religii katolickiej.

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. № 50, poz. 304) i art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. № 47, poz. 324) o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego, zarządza się co następuje:

§ 1. Zgodnie z art. 120 Ustawy Konstytucyjnej i z art. XIII Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z dnia 10 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. z r. 1925 № 72, poz. 501) nauka religii katolickiej jest obowiązkową dla uczniów katolików we wszyst-

kich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych i samorządowych oraz w szkołach prywatnych, korzystających z zasiłków państwowych lub samorządowych, albo posiadających prawa szkół państwowych lub publicznych.

§ 2. Obowiązek władz szkolnych dostarczenia nauczyciela religii istnieje, gdy liczba dzieci katolickich w szkole wynosi co najmniej dwanaście. Gdy ilość dzieci liczby tej nie osiąga, będą dzieci te łączone z dziećmi szkół sąsiednich. Gdyby i to nie było możliwym, inspektor szkolny lub dyrektor szkoły zwróci się do miejscowego duszpasterza, lub za porozumieniem się z ordynariuszem do osoby świeckiej o podjęcie się nauczania religii bez wynagrodzenia.

§ 3. Ilość godzin i plan nauki religii katolickiej ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z kompetentnymi władzami kościelnymi.

Nauka religii udzielana będzie na podstawie podręczników, posiadających, oprócz aprobaty Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aprobatę kościelną i poleconych dla szkół przez właściwego Biskupa Diecezjalnego.

§ 4. O udzieleniu urlopu, stabilizacji, zmianach w stosunku służbowym, rozwiązaniu stosunku służbowego, przeniesieniu w stan spoczynku, wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego, nałożeniu kary dyscyplinarnej lub porządkowej, lub orzeczeniu uwalniającem zawiadamia władza szkolna właściwego Biskupa Diecezjalnego.

§ 5. Biskup Diecezjalny wykonywa przysługujące mu prawo wizytacji i nadzoru osobiście lub przez wyznaczonych przez siebie odpowiednich kapłanów (wizytatorów religii), których nazwiska będą podane do wiadomości władz szkolnych.

§ 6. Wizytatorowie, inspektorowie szkolni oraz kierownicy szkół o poziomie średnim mają prawo wizytowania nauki religii katolickiej, nie mogą jednak egzaminować uczniów i winni ograniczyć się do uwag pedagogiczno-dydaktycznych.

Duchownego nauczyciela religii w szkołach powszechnych może wizytować tylko inspektor szkolny lub wyższe władze szkolne. Natomiast kierownicy szkół powszechnych mogą tylko być obecni na nauce religii, prowadzonej przez duchownych, bez prawa czynienia jakichkolwiek uwag.

7. Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział. Praktyki religijne, obowiązujące młodzież szkolną, są normowane przez władzę duchowną w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i przez władze szkolne wprowadzane w czyn. Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

- a) w niedziele i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwo z egzortą;
- b) co roku wspólne trzydniowe rekolekcje;
- c) trzy razy do roku (po rekolekcjach, na początku i przy końcu roku szkolnego) wspólna spowiedź i komunja św. dla młodzieży;

d) wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne.

Czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonaniem przez młodzież wspólnych praktyk religijnych jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcji i kierownictw szkół i członków grona nauczycielskiego.

Jednorazowe lub dłuższe zwolnienie uczniów, całych klas lub szkoły od poszczególnych obowiązujących wspólnych praktyk religijnych następuje po porozumieniu się dyrekcji i kierownictw szkół z księżmi prefektami.

Termin i miejsca praktyk religijnych układają dyrekcje i kierownictwa szkół z księżmi prefektami.

§ 8. Księża prefekci są nauczycielami i duszpasterzami młodzieży szkolnej w zakresie życia szkolnego. Jest więc ich szczególnym obowiązkiem czuwać nad życiem religijnym i narówni z innymi nauczycielami nad wychowaniem moralnym młodzieży szkolnej. Księża prefekci ze względu na swe stanowisko duszpasterskie mają obowiązek brać udział we wszystkich konferencjach, omawiających sprawę wychowania młodzieży szkolnej.

§ 9. W budżecie corocznym każdej szkoły o poziomie średnim wyznacza się pewną kwotę na potrzeby religijne. Wysokość kwoty ustala się według przepisów, wydanych w tym względzie dla pokrywania wydatków rzeczowych szkoły.

§ 10. Na naukę śpiewu kościelnego należy poświęcić część czasu, przeznaczanego na obowiązkowe nauczanie śpiewu. Nauczyciel śpiewu jest obowiązany porozumieć się z księdzem prefektem co do doboru pieśni religijnych.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

K. Bartel.

KURJA BISKUPIA WOJSK POLSKICH

przy

MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH

L. dz. 98/27.

Warszawa, dn. 10 stycznia 1927 r.

Do Prześwietnej Kurji Diecezjalnej
w Siedlcach.

W załączeniu Kurja Biskupia W. P. ma zaszczyt przesłać, na prośbę M. S. Wojsk., pismo Departamentu I Piech. L. dz. 41799/Pob. Ęw., dotyczące zapewnienia pomocy materialnej rodzinom szeregowych służby czynnej.

W z. Biskupa Polowego W. P.

Ks. dr. Jachimowski

Dziekan W. P.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH*Warszawa, d. 26 - XI - 1926 r.***DEPARTAMENT I. PIECHOTY**

L. 41799/Pob. Ew.

Zapewnienie pomocy materialnej rodzinom szeregowych służby czynnej.

Do MSWojsk. Dep. I. Piech. napływają w ostatnich czasach liczne prośby żon szeregowych o zwolnienie ich mężów z czynnej służby przed upływem ustawowego okresu, przyczem jako motyw podań jest skrajna nędza, w jakiej znalazły się wraz z dziećmi, z chwilą gdy mężowie ich, utrzymujący dotychczas rodzinę jedynie pracą rąk, zostali wcieleni do szeregów.

Załączone do próśb dokumenty stwierdzają istotnie rozaczliwy stan materialny takich rodzin (n. p. żona w ciąży i dwoje dzieci bez żadnych środków utrzymania), a pomoc społeczna (gminna) w takich wypadkach nie jest zupełnie zorganizowana lub wyraża się w takich cyfrach jak 8 (osiem) zł. miesięcznie wsparcia.

Fakty te są bardzo liczne i dowodzą, że stosowane dotychczas ograniczenia w możliwości zawierania małżeństw przez popisowych i poborowych przed odbyciem służby czynnej, były niewystarczające i powinnyby być zastrzone, by uniknąć lekkomyślnego zawierania małżeństw przez poborowych, nierozporządzających odpowiednimi środkami materialnymi, gdyż ustawa o powszechnym obow. służby wojsk. nie przewiduje żadnych ulg dla mężów i ojców rodzin, ani też nie daje prawa do żadnych świadczeń ze Skarbu Państwa z tytułu i w czasie trwania służby czynnej na rzecz rodziny.

Jednakże dotychczas stosowane ograniczenia nie zostały ocenione ani przez władze administracyjne, ani zwłaszcza przez duchowieństwo, które (jak n.p. Metropolita Prawosławny), wysuwając jako motyw względy natury moralnej — żądały zmniejszenia ograniczeń, a nawet zupełnego ich zniesienia, zapominając o tem, że ograniczenie małżeństw leży nie tylko w interesie wojska, co w interesie ogólnospołecznym, gdyż brak ograniczeń w tym kierunku zwiększy jeszcze bardziej zastępy obywateli, znajdujących się bez środków do życia i wywoła konieczność zaopiekowania się społeczeństwa tego rodzaju rodzinami.

Pod wpływem wyżej wymienionych czynników, władze wojskowe zmniejszyły w ostatnim czasie ograniczenia w wydawaniu zezwoleń na małżeństwa, a w najbliższym czasie jest projektowane skreślenie art. 83 ustawy o powsz. obow. słu. wojsk., wskutek czego poborowi będą mogli zawierać małżeństwa bez jakichkolwiek ograniczeń, co wywoła znaczny wzrost cyfry takich rodzin, które w razie powołania ich żywicieli do służby czynnej, pozostaną bez jakichkolwiek środków do życia.

Taki stan rzeczy wymaga zorganizowania odpowiedniej pomocy społeczeństwa (gmin), gdyż Minister Spraw Wojskowych, dla braku prawnych podstaw, nie może udzielać żadnych ulg szeregowym, których rodziny pozostają bez środków do życia, a pozostawienie ich własnemu losowi nie może być tolerowane, tak ze względów społecznych, jak też i ze względów ludzkości.

Proszę zatem o poczynienie odpowiednich kroków, zmierzających do zapewnienia pomocy materialnej rodzinom, których ojcowie wzgl. mężowie odbywają czynną służbę wojskową, oraz o powiadomienie mnie o swem stanowisku, jakoteż o ewent. wydanych w tej sprawie zarządzeniach.

W imieniu Ministra Spraw Wojsk.

II Wiceminister:

(—) *Fabrycy*

Generał-Brygady.

Kurja Diecezjalna Podlaska, podając powyższe do wiadomości Wiel. Duchowieństwa, zarazem zawiadamia, że J. E. Ordynariusz poleca WXX. Dziekanom, ażeby na kongregacjach dekanalnych zastanowiono się, 1-o, czy zorganizowanie takiej pomocy środkami społeczeństwa jest możliwe?, 2-o jak należałoby ewentualną taką pomoc zorganizować? Uwagi, wypowiedziane na kongregacji, oprócz wciągnięcia ich w protokół kongregacji, należy przesłać oddzielnie do Kurji.

Kronika kościelna.

Obraz Matki Boskiej z Guadelupe.

W Kurjerze Warszawskim (z d. 25 listopada r. ub.) spotykamy artykuł p. t. „W kościołach Meksyku” p. Melchjora Wańkowicza, który pod tyt. *Guadelupe* daje korespondencję (Meksyk, w październiku), gdzie porusza też historję obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, tak ściśle związaną z dziejami naszego obrazu kodeńskiego. To też wspomniany artykuł przytaczamy w całości.

Podanie mówi, że w d. 9 grudnia 1535 r. pobożny indjanin, Juan Diego, szedł na mszę do Flalteloleo, gdy przechodząc około wzgórza Tepeyaeac, usłyszał dźwięki cudnej, słodkiej muzyki. Zdumiony, podniósł wzrok w górę i ujrzał dziewicę, w bieli, ze świetlaną aureolą nad głową, która poleciła mu udać się natychmiast do miejscowego biskupa i oznajmić mu, aby na jej cześć wybudowano kościół w tem miejscu. Indjanin, słysząc te słowa, upadł na kolana i gdy w chwilę potem postać znikła, poszedł do biskupa i opowiedział całe wydarzenie.

Mgr. Zamarraga nie przywiązał do jego słów żadnej wiary, przyjął go niechętnie i odesłał z niczem. Wtedy Diego powrócił na wzgórze i ujrzawszy ponownie tę samą postać, zdał sprawę z nieudanego poselstwa i otrzymał rozkaz powrotu nazajutrz. Na drugi dzień o tej samej godzinie postać ukazała się i dała zlecenie do biskupa. Biskup i tym razem nie dał wiary i wyprawił z indjaninem dwu służących, jako świadków. Ale nazajutrz krewny Diega zachorował śmiertelnie i indjanin musiał inną drogą biedz po księdza. Zaledwie jednak uszedł jakie sto kroków, gdy ujrzał przed sobą zjawisko i w przerażeniu począł na klęczkach tłumaczyć, że choroba krewnego prze-

szkodziła mu stawić się we wskazanym miejscu. Postać odpowiedziała, że krewny jest zdrowy i kazała zerwać trochę kwiatów. Diego zdumiał się, bo pagórek pozbawiony był roślinności, — gdy zobaczył u swych stóp prześliczne róże i inne kwiaty, których łodygi wychodziły ze skały. Uszczęśliwiony zebrał je do swej tilmy (rodzaj wełnianej opończy z otworem na głowę), utkanego z włókien agawy. Zjawisko poleciło mu nie pokazywać nikomu tych kwiatów, tylko biskupowi i znikło, a na tym miejscu wytrysło źródło kryształowej wody, istniejące do dziś dnia jako uniwersalne panaceum chorych.

Gdy indjanin stanął przed biskupem i rozwinął swe tilma, wysypały się kwiaty i na tym tilmie ukazał się obraz Matki Boskiej tak misternie odmalowany, że biskup od razu uwierzył cudowi i postanowił wystawić kościół na pamiątkę tego wydarzenia. Diego zaś powrócił do domu i znalazł krewnego uzdrowionym zupełnie.*)

Odtąd Matka Boska z Guadelupe jest największą świętością Meksyku i ściąga tysiące pielgrzymów.

Z Polską obraz ten silnie jest związany przez kult cudownej Matki Boskiej Kodeńskiej, która jest jego dokładną kopją. Historia tego obrazu ma sobie poświęconą w literaturze polskiej specjalną książkę Kossak-Szczuckiej p. t. „Beatum Scelus“, tutaj więc tylko w krótkości ją przypomnę.

Sapieha, magnat możny, wielce sobie upodobał kopję Matki Bożej z Guadelupe, w Rzymie będącą, a przez papieża także osobliwie miłowaną. Kopja ta wielkimi cudami słynęła, będąc przez braci zakonnych, przy wyraźnym Boskiem wspomoczeniu wyimaginowana. Kiedy wszelkie molestacje a prośby a obiecowania z pana Sapiehowej strony nic na Ojcu świętym nie zmożły, zwiódł się wojewoda Brzeski na sposób, a przekupiwszy szczerze zakrystjana, który obraz z ram wyciął, z pocztą dobrym bezdrożami i okólnymi drogami góorskimi ku Polsce uszedł, pogonie zmyliwszy.

Za co pan Sapieha interdyktem obłożon, zaś zakrystjan na stosie zgorzał.

Widać jednak u Panny Najświętszej inakże na ten rapt było patrzenie, skoro tylko bowiem pan Sapieha kościół grzeczny ku jej czci wystawił, wnet ci cuda ludziom świadczyć poczęła.

Trzebaż, że w onym czasie pan Sapieha jako senator walny sprawie katolickiej w Senacie dał sukurs.

Ojciec święty tedy, zważywszy te zasługi, jako też i niechybną Najświętszej Panny wolę, Wojewodę Brzeskiego na łono Kościoła przywrócił i liczne odpusty kościołowi w Kodniu nadał.

* * *

Do tej tedy historycznej Guadelupy wybraliśmy się z dr. Berdzikiem, prezesem „Polonji“ meksykańskiej, katolikiem wierzącym i praktykującym.

Guadelupa jest odległa od Meksyku o 6 klm. Droga ta w dniu 12 grudnia każdego roku, a więc w wielkie święto ku uczczeniu

*) Powyższe szczegóły podaję za książką Witolda Szyszy.

rocznicy objawienia się Matki Boskiej, dziwny przedstawia widok. Ludzie poprzebierani, w maskach cudacznych, w pióropuszech, spływających po kostki, w szklanych paciorkach, bransoletach i naramiennikach, wędrują do Guadelupy. Ma to imitować dawnych indjan, ongi pielgrzymujących setki kilometrów ku cudownemu obrazowi. (Matka Boska z Guadelupe, objawiona indjaninowi, jest uważana za patronkę indjan).

Indjanie współcześni obozują po placach i ulicach w pyle i w brudzie, z bydłem i z psami i w rojach much, które przyciąga woń smażonych powszędy udźców kozich (jest to bowiem potrawa narodowa, związana z uroczystościami tego dnia).

Niektórzy, zwłaszcza kobiety, odbywają całą drogę od katedry w Meksyku do Guadelupy na kolanach, niektóre nadto ze wzniesionymi rękami.

Tego przedpołudnia niedzielnego cicho jest na tej drodze. Przed oknami tramwaju migają potwornie wymalowane w różne pijackie sceny pulgueriar, zakłady, gdzie się pije alkoholiczny trunek z agawy, pulgue (w samym tylko Meksyku są cztery tysiące pulguezii). Lubią się modlić, ale i lubią wypić—opowiada dr. Berdzik. — Pewnego razu rozjuszony i podpity tłum zaatakował Niemca, majstra z naszej fabryki, który, będąc również podpity, sprowokował ich brutalnie. Zasłoniłem Niemca sobą; naokoło widziałem wycelowane ku sobie „kolty“ i „Gm.-Wessony“ (meksykańczyk brauningów nie używa; musi być w rewolwerze kręcący się bęben z nabojami). Wielki drab przyskoczył do mnie i szarpnął za orzydle. Byłem pewien, że to już koniec. Tymczasem z pod rozerwanej koszuli błysnął medalik. I co pan myśli? Tłum odstąpił natychmiast i mogłem uprowadzić Niemca.

*

*

*

Kościół Guadelupe jest to wielka świątynia, przeładowana bogactwem. Jak, połykając ślinkę, informowali mnie ludzie rządowi, oceniać je należy na 50 milionów dolarów (?). W środku kościoła ogromny ołtarz z hebanu i mahoniu. Przed ołtarzem z kararyjskiego marmuru, wykuta postać klęcząca współczesnego objawieniu papieża Benedykta XIV, który miał wykrzyknąć, wysłuchawszy o tem relacji „non fecit taliter omni nationi“ (nie zrobiła tego każdemu narodowi). Słowa te wryte są złotymi literami.

Komisja artystów-ekspertów, która badała słynną tilmę, orzekła, że obraz jest malowany w sposób niewiadomy — dotychczas nikt nie umiał wytłumaczyć, w jaki sposób są nałożone farby na tych prostych włóknach, że nie straciły świeżości swej barwy. Nad obrazem unosi się korona, milionowej wartości, pełna drogich kamieni, umieszczona w 1895 r. Korona wyraża 6 aniołów, jako symbol 6-ciu archidiecezji Meksyku i 22 węzów, przedstawiających 22 diecezje kraju (obecny podział diecezji jest inny).

Kościół cały tonie w mroku. Tłum, przeważnie kobiecych postaci, ubranych czarno, z welonami (katolicy meksykańscy z powodu obecnych prześladowań noszą ogólną żałobę), klęczy nieruchomo. Olbrzymi ołtarz, wraz ze stopniami i ogrodzeniem, sam w sobie sta-

nowiący niby presbiterjum oddzielne, jest literalnie zawałony białem kwieciem, wśród którego przeważają białe kielichy nieznanej u nas geranii, rozszerzające słodki aż mdły i upajający zapach, przypominający tuberozy (na drzwiach świątyni przybito napomnienie do wiernych, aby stale zaopatrywali ołtarz w kwiaty). Po bocznych kaplicach i ołtarzach jarzy się morzem przelewającego się blasku nieskończona ilość lampek ofiarnych. Figury świętych odziane w szkarłatne atłasy, z brodami i z brwiami, ze sztucznych włosów, z rumieńcami na ascetycznych twarzach, wynurzają się od czasu do czasu z pełgającego cienia.

Jedna osoba w tłumie zastępuje rolę księdza i intonuje litanję, którą podchwytyją setki ust. Dziwnie brzmią w nieznanym języku słowa, z którymi się człowiek zrośł od dziecka. Jedyne zrozumiałe słowo: „dolor” — ból, odmieniane na wszystkie przypadki, wyrzucane jest z bolesną siłą przez spieczone usta i tłucze się krótkim grzechotem echa po ginących w cieniu nocnym kaptelów kolumn.

W kaplicy Serca Jezusowego, której obrazowa pomysłowość jest równie malownicza, jak wszystko tutaj, z błękitniejącego dalekiego tła wyłania się czarna, włócznie przebita, z gorejącym sercem pochylona ku wiernym postać Zbawiciela.

Przed nią na dole szereg czarnych postaci kobiecych w welonach, ze wzniesionymi nieruchomo w ekstazie rękami (jest to rodzaj pokuty, lub ślubu) tkwi w niemej adoracji. Na prawo, u wejścia do zakrystji, wiszą żółte pieczęcie urzędowe. Zakrystja jest opieczętowana.

W tejże chwili rozchwiany, rozproszony śpiew zbliżyć się zaczyna coraz bardziej. Już jest w progu kaplicy. Tłum tam czarny, klęczący faluje, centkowany światłami gromnic. Na przedzie staruszka siwa, niby chimera, gdzieś z wieży sędziwego tumu zdjęta. Ręce ma wyciągnięte w nabożnej ekstazie, oczy wzniesione ku ołtarzowi, kolanami powłócząc, kiwaniem się ciąglem przesuwają się naprzód. Za nią na klęczkach posuwają się cały tłum, śpiewając żalną pieśń, w rękach wszystkich gorejące gromnice. Na końcu czołgają się mężczyźni, trzymając szerokie słomiane sombrera przy piersiach.

Jest coś chwyającego za serce w tej niemej, bolesnej skardze ludzi żalobnych, czołgających się w mrokach opuszczonej świątyni wzdłuż ścian, na których żółcieją pieczęcie i ukazy rządowe.

* * *

W nawie na lewo dziwny wizerunek Boga odbiera żarliwe hołdy. Krzyż wielki i ciężki, wygięty w łuk, przełamany u podstawy, leży na aksamitnej poduszce; ciało Zbawiciela, wygięte w bolesnym skurczu na półokrągłym krzyżu, zda się, zastygło w strasliwym rozpięciu mięśni i kości, wychodzących ze stawów.

Czyż to przerafinowana wyobraźnia stworzyła obraz tej nie-ludzkiej męki? Któryż to biskup zezwolił na tak odbiegające od szablonu wyobrażenie Ukrzyżowanego?

Oto w 1923 r. młody meksykańczyk, gdy kościół pełen był mo-

dlących się, rzucił bombę w obraz cudowny Matki Boskiej z Guadelupe. Bomba, zsunąwszy się po tkaninie obrazu, wybuchła w dole, łamiąc i przeginając krzyż, umieszczony pod obrazem.

Sprawca zamachu, wyrwany przez policję z rąk szalejącego tłumu, był podobno po upływie dwu tygodni puszczony wolno.

Cały ten wypadek jest charakterystyczny dla meksykańskich stosunków.

Wracaliśmy do Meksyku, rozpamiętywując doznane wrażenia. Na głównej ulicy Francisco Madero snuły się wzburzone i gestykulujące gromadki ludzi. Przed pół godziną wieziono tędy do więzienia sześciu księży-cudzoziemców, przyłapanych gdzieś na pełnieniu posług religijnych. Tłum obiegł wiozące ich auto i pragnął odbić. Interwenjowały auta wojskowe, wjeżdżające w tłum. Niebawem nożami miały pocięte opony, powybijane szyby (były to zwykłe auta osobowe); zaczęły furczeć kamienie. Wtedy wezwana straż ogniowa wodą sikawek rozprężyła demonstrantów.

I taki był ostatni dzień mego pobytu wśród meksykańskich ludzi i wśród stosunków... meksykańskich.

Ś. p. Arcybiskup Jerzy Matulewicz

(ur. 23. IV. 1871 r., zmarł 27. I. 1927 r.)

Szczegóły biograficzne pozostawiam innym. Pragnę dorzucić tylko nieco wspomnień i refleksyj osobistych do charakterystyki tego niezwyklej miary człowieka, którego miałem szczęście znać i zbliżyć z nim obcować w ciągu lat prawie 25-ciu.

Tacy ludzie, jak świeżo zmarły Arcybiskup Matulewicz, mają albo zdecydowanych przyjaciół, albo zdecydowanych wrogów, nie osobistych, lecz ideowych. Należę do tych pierwszych osobiście i ideowo i sądzę, że każdy, kto poznał bliżej wielki umysł i serce zmarłego Pasterza, myśli i czuje tak samo.

W roku 1902 ks. Jerzy Matulewicz przyjął nominację na profesora Seminarjum Duchownego w Kielcach, jako świeży, prosto z igły, doktor teologii uniwersytetu Fryburskiego w Szwajcarii. W tym samym roku wstąpiłem i ja do Seminarjum. Uczył mnie łaciny, potem prawa, mądrze, praktycznie. Rzucał myśli, które otwierały przed nami nowe, nieznane przedtem horyzonty. Myśliciel i działacz zarazem, chwycił w lot zagadnienia życia i rozwiązywał je w świetle prawd wiekuistych. Nie znał kompromisów, a jednak nie był twardy. Na obliczu jego widzieliśmy zawsze niezamąconą niczem pogodę. Nie entuzjazmował się, działał więcej na rozum, niż na uczucie i nerwy. Wierzył w zwycięską moc prawdy.

Po pięciu latach pobytu w seminarjum kieleckim udałem się na dalsze studia do Akademii Petersburskiej i tam znów zastałem kochanego profesora. Zdążył już przedtem poruszyć Warszawę, gdzie wziął czynny udział w budzącym się chrześcijańskim ruchu robotniczym i akademickim ruchu „Odrodzenia”. Żyjemy jeszcze jego idea-

mi i rozwijamy je dalej. Rozwijamy, podkreślam z naciskiem, bo zmarły dostojnik Kościoła należał do tych, co rzucają nie plewy i puste formułki, lecz żywe ziarna, które kiełkują w pokoleniach.

W Petersburgu słuchałem dwa lata jego wykładów socjologii i dwa — dogmatyki. W wykładach socjologii, nie mówiąc już o dogmatyce, uderzało mnie zawsze ich filozoficzne pogłębienie.

Pod koniec mego pobytu w Akademji grono akademików, do których i ja należałem, poczęło zastanawiać się poważnie nad skupieniem i ściślejszem zorganizowaniem życia kapłańskiego. Zwracaliśmy się z tem do ks. Matulewicza. Odpowiadał zawsze ze znaczącym uśmiechem: „Myślcie, myślcie, ja też myślę“.

W roku 1911 opuścił Petersburg całkiem niespodziewanie i otworzył we Fryburgu Szwajcarskim nowicjat wznowionego przez się Zgromadzenia Marjanów. Znalazłem się tam zaraz, jeden z pierwszych nowicjuszków marjańskich.

Do wybuchu wojny europejskiej kierował naszą gromadą, liczącą do 20 członków, przygotowując do twardej pracy pod zaborczymi i prześladowczymi rządami rosyjskimi. Związaliśmy się, oprócz trzech zwykłych ślubów zakonnych, specjalną przysięgą, że się nie damy rozbić żadnem prześladowaniem.

W roku 1917 powróciłem do kraju i zastałem ks. Matulewicza, krzątającego się od wybuchu wojny w Warszawie i na Bielanach, gdzie zorganizował polski nowicjat i ochronę dla 200 sierot, dziś gimnazjum humanistyczne.

Nie długo cieszyłem się jego obecnością. Po wypędzeniu Niemców powołała go Stolica Apostolska na cierniowe biskupstwo Wileńskie. Cierni w życiu nigdy mu nie brakowało, ale w Wilnie, jak sam pisał, dostał się do czyśca. Znosił go ze zwykłą sobie pogodą i uśmiechem.

Z przekonań demokratą — wierzył w lud i kochał lud.

Nie zawiódł się też na ludzie. Gdy, jako Wizytator Apostolski, znalazł się na Litwie w 1926 roku, odwołał się do ludu przeciw masonskiemu rządowi i masoni się wywrócili.

Ks. Matulewicz uważał się zawsze za litwina i był gorącym patriotą litewskim, ale miał serce katolickie, kochające wszystkich w Chrystusie.

Niech odpoczywa w spokoju!

Ks. Marian Wiśniewski.

Pasterska wycieczka J. E. Ks. Biskupa Podlaskiego w krainę krwi i łez.

Poniedziałek, dnia 2 sierpnia 1875 roku. Wspaniałe mury bazyliki kodeńskiej wysoką wieżą strzelają ku niebu, a słońce rzuca snopy światła na złocone krzyże wieżowe, jakby je pieściło na wzór

czulej matki. W bazylice jednak już nie rozbrzmiewają pobożne śpiewy kapłańskie, gdyż proboszcz kodeński, ks. infułat Tytus Zegart, został wywieziony na wygnanie w głąb Rosji, do gubernji Woroneżskiej, a jego długoletni wikary, świątobliwy ks. Edward Wojewódzki, również jak i on za obronę Unji, jest internowany w Zbuczynie. Ogromny rynek kodeński zalegają tłumy, lecz nie tłumy pobożnych pątników, które z pobożną pieśnią na ustach zewsząd tu ściągają by oddać cześć Najśw. Pannie w Jej cudownym Obrazie, a tłumy zbrojnych żołdaków moskiewskich, spędzone tu po to, by nie dopuścić nikogo z katolików obrządku łacińskiego pod mury osaczonej świątyni i pomóc popom prawosławnym w wydarciu unitom ostatniej gwiazdki nadziei, którą, po odebraniu im Wiary ojców, widzieli w katolickiej świątyni kodeńskiej i cudownym Obrazie Pocieszycielki strapiionych. Po za wojskiem więc na rynku żywej duszy niema, bo nikomu za próg mieszkania pod grozą nahałek wychylać się nie wolno.

W świątyni, przed obrazem cudownym, klęczą zatopieni w gorącej, bo ostatniej na tem miejscu modlitwie, delegaci biskupa lubelskiego, ks. Walentego Baranowskięgo, kanonicy katedralni lubelscy Michał Antulski i Antoni Szydoczyński, przybyli tu, by oddać Obraz cudowny, OO. Paulini z Częstochowy: ks. Stefan Feremowicz i ks. Manswet Rowecki, mający zabrany Obraz przewieźć na Jasną Górę, prezes dozoru kościelnego kodeńskiego, administrator dóbr hr. Krasieńskich, p. Telatycki, wójt gminy Kodeń Jan Suchaczewski i przyszły opiekun duchowny katolików kodeńskich obrz. łac. ks. Jackowski, proboszcz, o kilkanaście kilometrów odległej, parafji w Huszczy. Modlą się długo, jakby w nadziei, że jeszcze w ostatniej chwili coś się stanie, co Obraz zatrzyma na miejscu, co nie pozwoli, po dwóch przeszło wiekach przebywania w Kodniu, unieść go na inne miejsce. Suchy, skrzeczący, przerywany suchotniczym kaszlem, głos gubernatora siedleckiego, Gromeki, nakazujący wydrzeć Obraz z ołtarza, wrywa ich ze świętego skupienia. Dwaj strażnicy wskakują na ołtarz, rozbijają ramy i zdjęty Obraz składają do przygotowanej paki. W tej chwili paka znalazła się na stojącym przed kościołem jednokonnym wozie, na drugim takimże wozie usiedli przybyli po Obraz zakonnicy częstochowscy, na trzecim naczelnik żandarmski z Białej ze swym pomocnikiem, na czwartym wreszcie kilku strażników, i cały ten tabor, otoczony kozakami, ruszył wyciągniętym kłusem do Białej.

Odtąd Najśw. Marja Panna Kodeńska zamieszkała w kościele klasztoru jasnogórskiego, a w bazylice kodeńskiej rozpanoszyła się schizma. Z piersi podlasiaków wydobył się jeden głuchy, bolesny jęk: zabrali nam Matuchnę naszą! Panie, ratuj nas, bo giniemy. Ile zaś razy podlasiak znalazł się na Jasnej Górze, szedł od Obrazu Matki Częstochowskiej do Jej Kodeńskiego Wizerunku i, leżąc krzyżem, błagał Ją, by jaknajprędzej do swych opuszczonych i prześladowanych dzieci, do Kodnia, powróciła. A Bóg cierpliwy, ale sprawiedliwy! Przyszedł czas i oto „złożył mocarze ze stolicy i wywyższył poniżonych“.

W bazylice kodeńskiej, wprawdzie jeszcze zeszpeconej pomalowaniem żółtą ochrą i fioletową ultramaryną prześlicznych gipsatur sklepieniowych, pokąsanej przez kule podczas wojny światowej, pu-

stej i ubożuchnej, już od kilku lat odprawia się Msza św., proboszcz jej, ks. Stanisław Tuz, wszystkie sprężyny porusza, by jej nadać dawny, wspaniały wygląd, a nasz Najdostojniejszy Pasterz usilnie zabiega, by w możebnie najkrótszym czasie przywrócić jej najdroższy skarb, jaki niegdyś posiadała, skarb nie tylko jej, ale i całego Podlasia, cudowny Obraz Matki Boskiej Gwadelupeńskiej, czyli Kodeńskiej. Obraz ten już został zabrany z Częstochowy, kosztem Pasterza prześlicznie odnowiony i właśnie dnia dzisiejszego, t. j. 31 stycznia 1927 roku, Jego Ekscelencja wraz ze swym Sufraganem, ks. Biskupem Cz. Sokołowskim, z artystą malarzem p. Rutkowskim i z kreślącym te wyrazy, przybył do Kodnia, żeby się naocznie przekonać, czy już w maju r. b. będzie można Obraz wprowadzić uroczyście na dawne miejsce. Choć ks. Tuz nie żałuje pracy i trudów, choć wiele zrobił, choć ks. Biskup pomaga mu nie według sił i możliwości, ale nad siły i możność, daleko jeszcze kościołowi kodeńskiemu do bazyliki sapieżyńskiej.

Gdy I. E. obadwaj Księża Biskupi wraz z p. Rutkowskim szczegółowo oglądali, co już zrobione i co jeszcze zrobione być winno, a ja, przyglądając się podziobanym kulami murom i zeszpeconemu przez zaborców sklepieniu świątyni, rozmyślałem nad prawdziwością słów kanonika krakowskiego, Starowolskiego: „Fortuna variabilis, Deus admirabilis“, przybyli dwaj kapłani katoliccy obżądku wschodniego słowiańskiego, księża Eugenjusz Różycki i Leon Tychowski z prośbą, by Ekscelencja zechciał przybyć do odległej o kilka kilometrów od Kodnia prawosławnej wioski Kostomłotów, której mieszkańcy świeżo prosili o przyjęcie ich na łono Kościoła Katolickiego. Ponieważ Ks. Biskup Podlaski nie zwykł się namyślać, gdzie chodzi o zbawienie dusz, chwałę Kościoła i dobro Ojczyzny, natychmiast udaliśmy się do Kostomłotów. Kostomłoty to duża i dobrze zabudowana wieś cerkiewna. Cerkiewka drewniana, opuszczona, zniszczona, ale widać, że w ostatnich czasach zaczęto myśleć o doprowadzeniu jej do porządku. Na drodze przed cerkwią gromada ludu, a na jego czele miejscowi wójt i sołtys z tradycyjnym chlebem i solą; we drzwiach cerkwi księża Różycki i Tychowski we wschodnich szatach cerkiewnych. Gdy samochód zatrzymał się, a Jego Ekscelencja wysiadł, zbliżyli się doń wójt z sołtysiem i, pobajając chleb i sól, prosili o przyjęcie ich i gromady pod opiekę duchowną i o błogosławienie ich wiosce, chatom, polom i wszelkim poczynaniom zbożnym. Zachowująca się dotąd z pewną rezerwą gromada, gdy usłyszała pełną serdecznego ciepła odpowiedź Ks. Biskupa na powitanie wójta i sołtysa, zaczęła się zbliżać, a gdy Ks. Biskup i w jej stronę rzucił kilka słów życzliwych, otoczyła go wieńcem, ze wzrastającym z każdą chwilą zaufaniem. Pierwsze lody były złamane i zaczęły topnieć pod wrażeniem ojcowskich słów Pasterza. Po wejściu do cerkwi ks. Różycki, z udziałem małego chóru śpiewaków, odprawił odpowiednie modły, po których od ołtarza Ks. Biskup przemówił uroczyście. Temat tego przemówienia był ten sam, który tak często św. Jan Ewangelista rozwijał na zgromadzeniach pierwszych chrześcijan, a który jest ulubionym tematem Arcypasterza Podlaskiego: „Syni czkowie, miłujcie się wzajemnie“. Przy końcu Najdostojniejszy Mówca oświadczył mieszkańcom kostomłockim, że przyjmuje ich na łono Kościoła Katolickiego, pozostawiając im w nabożeństwie ich język i obrzędy, Kościół bowiem Katolicki, wymagając

od swoich dzieci Wiary żywej, popartej życiem prawdziwie chrześcijańskim, nie zwykł ich pozbawiać tego, co one ukochały, z czym się zżyły i co się stało ich drugą naturą. Wrażenie słów Pasterskich było widoczne: lud coraz bardziej zbliżał się do Pasterza, wreszcie, gdy Pasterz zeszedł od ołtarza, otoczył go dookoła. Podczas opuszczania cerkwi już nie chór, ale ktoś z wiernych zaintonował jakąś pieśń, podchwyconą i kontynuowaną przez wielu. Przed cerkwią Jego Ekscelencja rozpoczął ojcowską pogawędkę z ludem o jego potrzebach i bolączkach, szczególnie duchownych, zachęcał wiernych, by często nawiedzali swoją cerkiew, gdyż tam dniem i nocą oczekiwać na nich będzie P. Jezus utajony w Najświętszym Sakramencie, wreszcie ofiarował na rzecz odnowienia cerkwi i wykończenia mieszkania dla ks. proboszcza tysiąc złotych. Serdecznym śpiewem „Mnogaja leta“ kilkakrotnie przez zebranych powtórzonym, kostomłocanie pożegnali swego nowego Pasterza.

Stąd Jego Ekscelencja udał się do Leśnej, do klasztoru OO. Paulinów, by tam, na miejscu, zebrać jeszcze niektóre wiadomości, dotyczące się cudownego Obrazu Matki Boskiej Leśniańskiej, który jakoby uciekający z Polski mniszki prawosławne wywiozły do Rosji.

Ks. dr. K. Dębiński.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Towarzystwa „Samopomoc Duchowieństwa diecezji Podlaskiej“.

Sprawozdanie z działalności za rok 1926.

Z obowiązku kronikarskiego podajemy do wiadomości Czcigodnych Konfratrów niektóre dane, dotyczące powstania i rozwoju Towarzystwa.

Myśl założenia w diecezji Towarzystwa, mającego na celu niesienie pomocy materialnej konfratrom, a następnie i zaopiekowanie się wysłużonymi weteranami na niwie Pańskiej, kiełkowała od pierwszych chwil wskrzeszenia naszej diecezji. Na zrealizowanie tej myśli trzeba było jednak czekać do września 1924 r. Konferencja XX. Dziekanów, w d. 24 września odbyta, sprawę ostatecznie zakończyła przez powołanie specjalnej Komisji, której powierzono opracowanie Statutu. Na czele Komsji stanął ks. infułata dr. Karol Dębiński. Statut Towarzystwa uzyskał zatwierdzenie Władz Państwowych pod dn. 7 lutego 1925 r.

W dniu 21 kwietnia 1925 r. odbyło się w Siedlcach, pod przewodnictwem ks. infułata dra Karola Dębińskiego, przy udziale 105 kapłanów, Zebranie organizacyjne Towarzystwa. Do zarządu powołano: ks. kanonika Kazimierza Kwiatkowskiego, ks. prałata Wiktora Kamieńskiego i ks. Grzegorza Śnitko. Na zastępców: ks. kanonika

Eugenjusza Woyciechowskiego i ks. Apolinarego Rybińskiego. Do Komisji rewizyjnej: ks. dziekana Michała Turskiego, ks. dziekana Józefa Kocięckiego i ks. kanonika Stanisława Joszta. Do d. 24 września 1925 r. Zarząd odbył trzy zwykłe posiedzenia.

25 września 1925 r. odbyło się pierwsze Ogólne Zebranie Delegatów Towarzystwa. Ze sprawozdania wynika, iż do Towarzystwa należy 140 kapłanów, składki jednak członkowskie opłaca tylko 102. Troską przeto zebranych była sprawa, w jaki sposób należałoby prowadzić propagandę, aby wszyscy kapłani diecezji zapisali się na członków Towarzystwa. Zastanawiano się i nad sprawą nabycia nieruchomości w Siedlcach na dom dla XX Emerytów. Do dnia 16 listopada 1926 r. Zarząd odbył trzy zwykłe posiedzenia.

W d. 1 grudnia 1926 r. odbyło się drugie z kolei Ogólne Zebranie Delegatów Towarzystwa. Protokół tego Zebrania daje obraz działalności Towarzystwa, przytaczamy go przeto w całości:

„Działo się dnia 1 grudnia 1926 r. w Kurji Diecezjalnej Podlaskiej.

Obecni księża: Benet, Godlewski, Hordiewicz, Jastrzębski Teodor, Jastrzębski Władysław, Juszczuk, Kamieński, Kłopotek, Kobyliński, Kwiatkowski, Leszczyński, Mazurkiewicz Józef, Modzelewski Tadeusz, Olędzki, Ostoyski, Romanowski, Ryster, Śnitko, Turski Michał, Weiss, Wojdyno, Wydźga.

Zagajenie:

I. Zebranie zagał Prezes Zarządu Towarzystwa ks. prałat Kamieński, wyjaśniając powód, dlaczego Zebranie nie odbyło się we wrześniu, a mianowicie, wskutek opóźnienia druku „Wiadomości Diecezjalnych“, gdzie ogłoszony był termin Zebrania we wrześniu.

Wybór Przewodniczącego:

II. Prezes zaproponował na Przewodniczącego dzisiejszego posiedzenia ks. kanonika Kobylińskiego; obecni wybór przewodniczącego jednogłośnie przyjęli. Przewodniczący zaproponował na sekretarza ks. Jana Godlewskiego, co obecni zaakceptowali.

Porządek dzienny:

III. Przewodniczący odczytał porządek dzienny, składający się z siedmiu punktów: 1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokołu, 3) sprawozdanie z działalności, 4) sprawozdanie kasowe, 5) wybór członka Zarządu na miejsce wylosowanego, 6) uzupełnienie § 10 Statutu i 7) wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu:

IV. Po przyjęciu porządku dziennego, wskutek chwilowej nieobecności sekretarza Zarządu ks. kan. Kwiatkowskiego, który prowadzi księgę protokołów, przewodniczący udziela głosu prezesowi ks. prał. Kamieńskiemu i prosi, by, stosownie do p. 3 porządku, zdał sprawozdanie z działalności Zarządu. Ks. Kamieński wyjaśnia, iż głównem zadaniem Zarządu było przez ubiegły okres zyskiwać jak najwięcej Członków i wyszukiwać odpowiednie obiekty na dom dla XX Emerytów w Siedlcach. Zarząd nosił się z zamiarem kupna domu przy ul. Florjańskiej № 1 od Towarzystwa „Viribus Unitis“. Celem jaknaj-

szybszego załatwienia sprawy zwrócono się do udziałowców tego domu z prośbą, by się zrzekli swych udziałów na rzecz Towarzystwa „Samopomocy”; trzydziestu księży nadesłało deklarację zrzeczenia, inni nie zgodzili się z różnych powodów. Ponieważ jednak okazało się, iż księża wszyscy, należący do Towarzystwa „Viribus Unitus”, są udziałowcami powyższej posesji zaledwie w jednej czternastej części, a 13/14 udziału posiada diecezja, jako lokatę sum diecezjalnych, Zarząd przyszedł do wniosku, iż nie zdoła zebrać odpowiedniej sumy na pokrycie 13/14 wartości domu, a stąd od zamiaru nabycia tego domu musiał odstąpić. Przewodniczący postawił pytanie, czy dom dla XX Emerytów ma być koniecznie w Siedlcach, czy nie łatwiej możnaby go zdobyć w innej miejscowości diecezji? Nad postawionem pytaniem wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której zabrali głos: ks. prałat Ryster, ks. kan. Olędzki, ks. dziekan Mazurkiewicz, ks. prał. Kamieński; poczem wszyscy doszli do wniosku, iż bezwzględnie należy urządzić dom emerytalny w Siedlcach, w domu tym powinny się znaleźć pokoje dla kapłanów przyjeżdżających w sprawach diecezjalnych do Kurji, naturalnie, o ile takie pokoje nie będą zajęte przez księży emerytów.

Protokół ostatniego Zebrania ogólnego:

V. Ks. kan. Kwiatkowski odczytuje protokół ostatniego Zebrania ogólnego. Wyłoniła się dyskusja nad sposobami zdobywania nowych członków; przez ostatni rok przybyło zaledwie kilku. Zarząd nie mógł, w myśl postanowienia ogólnego Zebrania, jeździć na konferencje dekanalne, bo nie miał na to i czasu, i nie otrzymywał zawiadomień o mających się odbyć kongregacjach. W dyskusji rzucono rozmaite projekty, jako to: wydrukowanie odezw, delegowanie sąsiednich dziekanów, mianowicie tych dekanatów, gdzie kapłani już należą do Towarzystwa, aby jednali członków na kongregacjach dekanalnych, wreszcie przyjęty został wniosek, aby wszyscy obecni na dzisiejszym posiedzeniu, już to, jako dziekani, czy też delegaci dekanalni wpływali przy każdej sposobności na swych kolegów, by jaknajrychlej zapisali się na członków „Samopomocy”. Obecni mają głębokie przekonanie, iż głos Najdostojniejszego Pasterza pobudziłby konfratrów do śpieszniejszego zapisania się do Towarzystwa „Samopomocy”.

Sprawozdania kasowe i kupno domu dla XX Emerytów:

VI. Skarbnik Zarządu ks. Śnitko złożył sprawozdanie kasowe; zaznaczył, iż dekanaty: Janowski, Bialski, Garwoliński nie należą jeszcze do Towarzystwa, z innych dekanatów, choć nie ze wszystkich, nieregularnie wpływają składki; dotychczas Towarzystwo liczy 147 członków. Towarzystwo posiada na 1 grudnia r. b. 11,421 zł. 85 gr., poważniejszą sumę zamieniono na złoto i dolary. Szczegółowy wykaz rachunków pokazują księgi kasowe. Dalej ks. Śnitko informuje, iż są do nabycia w Siedlcach dwa domy i to na wygodnych warunkach; kupno jednego z tych domów będzie dowodem realnej działalności Towarzystwa, będzie to już podstawa do domu emerytalnego, wówczas wszyscy księża nabiorą zaufania do „Samopomocy” i zapiszą się na członków. Ks. kan. Olędzki proponuje jeszcze inny dom przy rogu ul. Okopowej i Prospektowej, jako nadający się do nabycia. Po przedstawieniu powyższych projektów i zapoznaniu się z nim, obecni

doszli do wniosku, iż na dom dla XX Emerytów najlepiej nadaje się piętrowa posesja przy ul. Długiej № 42, naprzeciw katedry. Ks. dziekan M. Turski proponuje, aby zebranie upoważniło Zarząd do pertraktacji celem nabycia powyższej posesji, gdyż należy przystąpić do rzeczy zaraz; proponuje dalej, aby celem zwiększenia funduszków Towarzystwa, upoważnić Zarząd do pobrania od członków składki za r. 1927 zgóry w dwóch ratach: w styczniu i lutym po 30 złotych; w takich samych ratach pobrać składki od nowoprzybywających członków. Po wyczerpaniu dyskusji zebrani upoważnili Zarząd: 1) do nabycia domu przy ul. Długiej Nr. 42, 2) do pobrania w wyżej wskazanych terminach składki członkowskiej i 3) do ewentualnego zaciągnięcia pożyczki na kupno wspomnianego domu do wysokości dwudziestu tysięcy złotych (20.000 zł.)

Wybór członka Zarządu:

VII. Przystąpiono do wyboru nowego członka Zarządu na miejsce ks. kanonika Kwiatkowskiego. Przewodniczący prosi o wystawienie kandydatów. Obecni proponują trzech: ks. kan. Kwiatkowskiego ponownie, ks. prałata Rystera i ks. kan. Olędzkiego. Przeprowadzono tajne głosowanie za pomocą kartek. Wybrany został ks. prałat Ryster, który, na liczbę 22 głosujących, otrzymał 17 głosów.

Zmiana Statutu.

VIII. Zastanawiano się nad zmianą § 10 Statutu, a mianowicie, czy nie należałoby określić innych warunków dla kandydatów, zgłaszających się dopiero teraz na członków „Samopomocy”? W dyskusji zabierali głos: ks. Ryster, ks. Turski, ks. Kobyliński, ks. Kamieński, ks. Wojdyń, ks. prałat Wydźga. Jedni proponowali, aby starsi kapłani, zgłaszający się na członków, wnieśli składki od początku istnienia Towarzystwa, a neoprezbyterzy od czasu objęcia pierwszego stanowiska. Ks. Turski proponuje, aby wnieśli składki od chwili nabycia domu, ponieważ dotąd włożone składki nie procentowały. Ks. prałat Ryster proponuje, aby nowi członkowie mieli prawo korzystania z pomocy Towarzystwa dopiero po upływie czasu, przez jaki zwlekali z zapisaniem się do Towarzystwa. Ks. kan. Wojdyń — aby wszyscy płacili podług Statutu, należy jednak wyznaczyć termin prekluzyjny do zapisania się, a Zarząd przez ten czas, zapoznawszy się z Ustawami podobnych Towarzystw, określi wysokość składki dla nowoprzybywających członków. Ostatecznie uchwalono: do 1-go marca 1927 r. przyjmować członków z pobieraniem składek, jak dotąd, a po 1-ym marca 1927 r. kandydaci będą przyjmowani na nowych warunkach, które do tego czasu określi Zarząd.

Wolnych wniosków nie zgłoszono.

Przewodniczący, w imieniu wszystkich, złożył podziękowanie Zarządowi za dotychczasową działalność i życzył rozwoju pomyślnego dla Towarzystwa oraz szczęśliwego nabycia projektowanego domu dla XX. Emerytów“.

W dn. 14 grudnia 1926 r. Zarząd Towarzystwa przystąpił do wykonania uchwał Zebrania Ogólnego. Między innymi postanowiono: zapytać XX. Dziekanów, czy kondekanalni zgadzają się, aby z pensji styczniowej i lutowej odtrącić po 30 zł. od Członków Towarzystwa,

czy też każdy będzie ją wносił oddzielnie. Na konferencji, odbytej w dn. 11 stycznia 1927 r., XX. Dziekani upoważnili Zarząd do pobrania powyższej sumy z pensji. Przystąpiono również do pertraktacji z właścicielem domu przy ul. Długiej 42 w Siedlcach do nabycia wzmiankowanej posesji. Polecono wreszcie skarbnikowi, aby się zwrócił z przypomnieniem do Członków, zalegających w płaceniu składek, ponieważ w myśl § 13 b.) ciąży na nich obowiązek wpłacania składek.

W dn. 30 grudnia 1926 r. Zarząd, przy udziale ks. kanonika A. E. Olędzkiego, zakończył pertraktacje z właścicielem domu przy ulicy Długiej 42 o nabycie tej posesji za sumę 31.000 złotych, następnego zaś dnia sporządzono rejentalny akt kupna, a zatem dokonało się to, czegośmy dawno pragnęli! Towarzystwo nasze ruszyło wreszcie z punktu martwego, a dzień 31 grudnia 1926 r. będzie dlań historycznym. Suma, jaką wydano na kupno domu, wraz kosztami rejentalnymi, wyniosła prawie 33.000 złotych. Zarząd zaś rozporządzał tylko 11.000 złotych, właściciel znów stawiał warunek otrzymania, przy podpisaniu aktu sprzedaży, całej sumy. Nie było przeto innej rady, jak zaciągnąć pożyczkę, lecz gdzie? i od kogo? Trudna to bardzo sprawa!

Tyle już razy J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz przychodził nam z pomocą, że do Niego, jako Protektora naszego Towarzystwa, udaliśmy się w tem kłopotliwym położeniu z prośbą, by zechciał łaskawie i tym razem okazać Towarzystwu, które, dzięki Jego ciągłym nawoływaniom, do życia powstało, swą wydatną pomoc. Prośba nasza została życzliwie przyjęta i 22.000 zł., jako pożyczkę, otrzymaliśmy. Dzisiaj ciąży jednak na Towarzystwie spłata tego długu, jaki znów skarbnik diecezjalny odpowiednio oprocentował.

Z radością wielką podajemy do wiadomości Czcigodnych Konfratrów fakt kupna domu, gdzie zamierzamy w najbliższym czasie urządzić pomieszczenie dla XX. Emerytów, a jeżeli się uda i hotel dla kapłanów, przyjeżdżających do Siedlec. To wszystko zrobimy, jeżeli wszyscy kapłani diecezji zechcą się przekonać o potrzebie takiego domu i zapiszą się na członków Towarzystwa. Dzisiaj już nikt nie może wymawiać się tem, iż wpłaca składki, a nie widzi rezultatów. Silni jednością i solidarnością, lecz wszyscy, zarówno starsi, jak i najmłodsi kapłani, zdołamy i dla siebie i dla przyszłych pokoleń kapłańskich, ze skromnych naszych funduszków, na stare nasze lata i nieodłączne z niemi niedołęstwo, przygotować odpowiednie do naszych potrzeb schronisko. Wszyscy kapłani diecezji naszej winni uważać sobie za punkt honoru należenie do liczby członków Towarzystwa „Samopomoc Duchowieństwa diecezji Podlaskiej”; żadnego z nas nie powinno tam brakować! Niech inne diecezje będą dla nas pod tym względem wzorem. Wiadomo, że archidiecezja Warszawska rozpoczęła w jesieni r. z. budowę domu dla XX. Emerytów. Duchowieństwo tamtejsze nie przeraziło się sumą czterystu tysięcy złotych, jaka jest potrzebna na pokrycie wydatków budowlanych. Mogą ci i owi, a dlaczego nie my!

Kto z Czcigodnych Konfratrów jeszcze nie zapisał się do Towarzystwa, a pragnie to uczynić, niechaj się śpieszy przed 1 marca r.b., gdyż po tym terminie warunki przyjęcia będą zmienione. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Zarządu ks. Julian Ryster (Siedlce, ul. Szpitalna № 5). Wpisowe wynosi 10 zł., składki miesięczne po 5 zł. oraz Sta-

tut Towarzystwa 1 zł. Za rok bieżący składki miesięczne należy wnieść zgóry w dwóch ratach, a mianowicie w lutym i marcu po 30 złotych.

W celu rychlejszego spłacenia zaciągniętego długu na kupno domu Zarząd otwiera listę dobrowolnych ofiar. Do dnia dzisiejszego złożyli: ks. infułat dr. Karol Dębiński 300 zł., ks. prałat Julian Ryster 100 zł., ks. Franciszek Waszczuk 100 zł., ks. Kazimierz Czarkowski, ks. Władysław Winer, ks. Tadeusz Tramecourt i ks. Wojciech Wójcikowski po 20 zł., jako zaliczki, oraz ks. kanonik Andrzej Emil Olędzki zadeklarował 100 zł. Vivant sequentes!

Siedlce, dnia 31 stycznia 1927 r.

Sprawozdanie z działalności

Komitetu Diecezjalnego obchodu 200-iej Rocznicy Kanonizacji Św. Stanisława Kostki.

Dnia 19 grudnia 1926 r. odbyło się w Siedlcach zebranie likwidacyjne Komitetu Diecezjalnego Obchodu 200-iej rocznicy Kanonizacji Św. Stanisława Kostki przy niewielkim stosunkowo udziale osób. Komitet w ciągu kilkomiesięcznej pracy wykazał duży rozmach i w miarę sił swych i możliwości zrealizował postulaty swych zamierzeń*).

Na przewodniczącego zebrania zaproszono ks. Władysława Czecha — sekretarką była pani Narbuttowa.

Sprawozdanie z działalności Komitetu za cały czas trwania złożył przewodniczący, ks. kanonik K. Piotrowski, który w dłuższym przemówieniu dał obraz całokształtu pracy.

Działalność swą Komitet rozwinął w 3-ch fazach rozwoju. W pierwszej fazie Komitet zatroszczył się o zebranie potrzebnych funduszków w celu zorganizowania wycieczki młodzieży gimnazjalnej na Zjazd Katolicki w Warszawie 27, 28 i 29 sierpnia r. ubiegłego. W tym celu dn. 13 czerwca zorganizował w Siedlcach publiczną sprzedaż broszur, medalików, obrazków i kwiatów łącznie z t. zw. znaczkiem.

Zbiórka przyniosła 274 zł., z czego 10% poszło na rzecz Komitetu Głównego. Łącznie z tem Komitet zajął się organizacją protestu przeciwko zakusom wprowadzenia ślubów cywilnych. Wygłoszono parę odczytów, z których odczyt hr. Michała Sobańskiego w Siedlcach zgromadził w sali klubu mnóstwo osób, żądnych usłyszenia wybitnego mówcy i działacza katolickiego na obszarze całej Polski. Listy protestacyjne subkomitety dekanalne wysłały do Komitetu Głównego w Warszawie. Podlasie doskonale zrozumiało swą historyczną misję obrony katolicyzmu w najbardziej istotnej treści — bo w samej podstawie katolickiego życia — rodzinie, dając wymowny wyraz swym uczuciom i pragnieniom.

Nie zawiodła nas również organizacja delegacji z diecezji na Zjazd Katolicki. Z górą 300 osób wzięło udział z całej diecezji w obradach Zjazdu i w manifestacyjnym pochodzie. Niestety nie możemy być zadowoleni z organizacji kwaterunkowej w Warszawie, która była pod każdym względem wadliwa. Jeżeli liczni delegaci na-

*) Skład Komitetu, jego sekcje i działalność były omówione w artykule „Wiadom. Diecezjalnych” z sierpnia 1926 r.

rażeni byli na duże niewygody — nie możemy za to odpowiadać, gdyż Komitet zrobił wszystko w granicach swej możliwości. Uczniów i uczenic szkół średnich w charakterze delegacji przybyło do Warszawy z diecezji 40. Połowę kosztów utrzymania pokrył Komitet Diecezjalny. Młodzież skorzystała bardzo wiele, biorąc udział we wszystkich atrakcjach, objętych programem. Mała tylko część pojechała do Rostkowa, gdzie zostały złożone relikwie Św. Stanisława Kostki. Zjazd Katolicki w Warszawie wypadł imponująco. Stwierdził on siłę katolicyzmu, podniósł ducha, opracował akcję katolicką na przyszłość, zadokumentował swój patriotyzm i swe państwowe stanowisko. Wspaniały pochód manifestacyjny z tysiącnymi sztandarami korporacji katolickich był tak imponujący, iż wywołał podziw nawet w kołach indyferentnych. Podlasie nie było na końcu. Wystąpiło ono licznie ze swymi transparentami. Delegację prowadził w otoczeniu inteligencji diecezjalnej niżej podpisany.

W drugiej fazie działalności Komitet zorganizował obchody lokalne 200-ej rocznicy kanonizacji Św. Stanisława Kostki w listopadzie na obszarze całej diecezji. W tym celu uprosił Najdostojniejszego Pasterza o wydanie odnośnego orędzia w sprawie ujednostajnienia nabożeństw, akademij, wieczornic. Okólnik taki został wydany z polecenia J. E. Ks. Biskupa. Odbyły się więc wszędzie tridua, które poprzedziły samą uroczystość. Młodzież gremjalnie przystąpiła do spowiedzi św. i generalnej Komunii. W miastach większych były zorganizowane akademje Ku czci Świętego Patrona. Ministerstwo zwolniło działkę szkolną od lekcji — dzień więc miał charakter święta patronalnego.

Po wsiach kościelnych i szkołach odbyły się uroczyste poranki z bardzo urozmaiconym programem, poprzedzone ideowymi referatami z życia Św. Stanisława Kostki.

W Siedlcach uroczyste nabożeństwo w katedrze celebrował Najdostojniejszy Arcypasterz. Młodzież bardzo licznie przystąpiła do Komunii św. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił sam Arcypasterz. Wieczorem, przy olbrzymim napływie osób, odbyła się w sali klubowej wielka Akademia, w czasie której, po zagajeniu przez J. E. Ks. Biskupa, przemawiała w referatach młodzież. Zasadniczy referat p. t. „Św. Stanisław jako wyobraziciel piękna moralnego“ wygłosił sodalis Jan Bazak, drugi p. t. „Ideal i młodzież“ p. Kobyłecki z Warszawy. Akademia w pierwszej części była wykonana siłami młodzieży gimnazjalnej, — w drugiej — społeczeństwa starszego.

Piękny obraz żywy p. t. „Na modlitwie“, w kompozycji profesora Komara, uzupełnił całość, która wypadła bez zarzutu.

Szkoły powszechne urządziły w swych salach szkolnych wieczornice lub poranki artystyczne.

Jak się dowiadujemy, pięknie również wypadły akademje w innych miastach diecezji — niestety, dokładnych sprawozdań nam nie podano.

Niezależnie od wymienionych uroczystości i obchodów, Komitet nabył 50 przezroczy z życia Św. Stanisława Kostki, które wypożyczał licznym parafiom do wyświetlania w szkołach, nadto przez pośrednictwo Komitetu Opieki Społecznej sprowadził film „Ku wyżynom“, który wyświetlano w Siedlcach.

W końcu bardzo intensywnie zajął się kolportażem wydawnictw i medalików z wizerunkiem Św. Stanisława Kostki, pracując głównie

w tym wypadku dla Komitetu Głównego w Warszawie, od którego otrzymał specjalne podziękowanie.

W celu powiększenia swych małych funduszków Komitet rozesłał listy ofiar, na które zebrał pewną nieznaczną sumę.

W ostatniej fazie swej działalności Komitet starał się o wysłanie kilku uczniów szkół średnich do Rzymu razem z wycieczką młodzieży polskiej na międzynarodowy zjazd z powodu 200-ej rocznicy Kanonizacji Św. Alojzego Gonzagi i Św. Stanisława Kostki w dniu 31 grudnia 1926 r.

Była to sprawa nie łatwa ze względu na wielkie koszty. Zachęcony jednak przez J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza, który osobiście przeznaczył 1000 zł. dla 2 uczniów swego gimnazjum, przewodniczący Komitetu zdołał zachęcić 4 uczniów gimnazjum im. Bolesł. Prusa, pomagając im radą i niewielkim zasiłkiem pieniężnym.

Wyjechali: Henryk Brzostowski, uczeń 7 kl. i Edward Baran, uczeń 6 kl., z gimnazjum biskupiego; nadto: Mieczysław Izdebski, Marjan Jakubowski, Alfons Sawicki i Franciszek Pliszka — wszyscy z kl. 8-ej gim. im. B. Prusa.

Jak wielkie korzyści z tej wycieczki młodzież odniosła, ile przeżyła wrażeń, ile zaczerpnęła błogosławieństwa Bożego z rąk Najmistrza Chrystusowego — nie potrzebuję dowodzić.

Wycieczka polska, najliczniejsza z narodów, których Zjazd reprezentował 26 w Rzymie, wyróżniana przez Komitet wiernych miasta, — jeszcze więcej zacieśniła węzły miłości i przywiązania do Stolicy Św., stwierdzając wymownie, iż młodzież polska chce wstępować w ślady swych ojców, jako Polonia semper fidelis.

Tyle w ogólnych zarysach z działalności Komitetu Diecezjalnego.

W ciągu ośmiomiesięcznej swej pracy Komitet odbył 9 posiedzeń plenarnych, niezależnie od zadań Komitetu Wykonawczego, w skład którego, oprócz przewodniczącego, wchodziły następujące osoby: Ks. Prefekt Szklarski, jako vice-przewodniczący, p. Narbutowa, jako sekretarka, pani Klimowiczowa, delegatka do Komitetu Głównego w Warszawie, panna Janina Szwebelówna, jako skarbniczka i p. Apolonja Kobylińska. Niech mi wolno będzie na tem miejscu złożyć powyższym osobom serdeczne podziękowanie za ofiarną i bezinteresowną pracę.

Komitet Wykonawczy w celu urzeczywistnienia swych planów musiał podjąć dość intensywną pracę propagandową, przeprowadzając liczne korespondencje i zbierając ofiary. Znaczniejsze ofiary na cele Komitetu złożyli następujące osoby: Kurja Biskupia 100 zł. Ks. Prałat Osiński imieniem dekanatu Radzyńskiego — 220 zł., p. Rejent Nowacki z Węgrowa — 80 zł., p. Szambelan Marchocki z listy składkowej 80 zł., p. Lewicki z Ławek, z listy składk. — 40 zł., p. Maliszewska z listy składk. — 11 zł., p. Mecenas Dylewski z listy składk. — 11 zł. Sprzedaż znaczka w Siedlcach w dniu 13 czerwca 1926 r. przyniosła na czysto 246 zł. Odczyt hr. Sobańskiego — 101 zł. 66 gr.

Wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do zebrania powyższych pieniędzy, jako przewodniczący, składam serdeczne Bóg zapłać.

Ogólnie dochód brutto Komitetu wyniósł (pozycyji drobniejszych nie podaję) — 1002 zł. 76 gr.

W rozchodzie z ważniejszych pozycyji należy wymienić te, które Komitet wydał, wysyłając delegację młodzieży gimnazjalnej na Zjazd

Katolicki w Warszawie i Międzynarodowy w Rzymie. Wynosi ona zgórą 450 zł. — Przezrocza kosztują 102 zł. Rozchód (nie wchodzą tu pozycje organizacji Komitetu i drobne wydatki) wynosi 678 zł. 11 gr. Saldo — 324 zł. 15 gr.

Zgodnie z uchwałą Komitetu z dn. 19 grudnia 1926 r. i aprobatą J. E. Ks. Ordynariusza powyższa suma została przekazana Zarządowi Koła Księży Prefektów na młodzież, pracującą głównie w Sodalijach gimnazjalnych. 224 zł. 15 gr. Zarząd Koła wręczył czterem Księżom Prefektom do podziału pomiędzy szkoły, resztę zaś, t. j. 100 zł., przekazał Kołu Ks. Ks. Prefektów do dyspozycji według uznania.

Działalność Komitetu obejmowała 8 miesięcy i została zlikwidowana ostatecznie dn. 19 grudnia 1926 r. Zebrani przydym udzielili absolutorjum. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dokumentem z dnia 3 stycznia r. b. za № 4953/26 nadesłał Komitetowi Diecezjalnemu podziękowanie, zatwierdzając jednocześnie wszystkie uchwały posiedzenia likwidacyjnego z dn. 19 grudnia 1926 r.

Akta działalności Komitetu i księgi kasowe zostały odesłane do archiwum Kurji Diecezjalnej.

Wszystkim uczestnikom Komitetu i tym osobom, które pracą swą lub ofiarą przyczyniły się do urzeczywistnienia jego celu, niniejszem składam staropolskie: Bóg zapłać!

Przewodniczący Komitetu

Ks. K. Piotrowski.

Z prac Polskiej Macierzy Szkolnej.

W ostatnim okresie na terenie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej nastąpiły dwa wybitne fakty charakteru organizacyjnego, mianowicie: powołanie do życia Wojewódzkiego Zarządu Łódzkiego, który przystąpił do pracy z szeroko zakreślonym planem akcji oświatowo-kulturalnej, oraz rozszerzenie dotychczasowej działalności Zarządów Kół P. M. S. na terenach Wschodnich, na czele z Wojewódzkim Zarządem Poleskim, który akcji swojej nadaje szerokie ramy twórcze.

Niezależnie od tego podkreślić trzeba ogromny rozrost organizacji i prac Macierzy, tak w województwach środkowych, jak i wschodnich. Zarząd Główny P. M. S. urządza w dalszym ciągu kursy, prowadzone przez dyrektora J. Stemlera i wizytatorów L. Skoczylasa i C. K. Jankowskiego. Kursów takich, cieszących się z miesiąca na miesiąc coraz większym powodzeniem, odbyło się cały szereg, szczególnie na terenach województw wschodnich. Liczba uczestników na niektórych tych kursach przekraczała 500 osób.

Spis Stowarzyszeń Młodzieży, należących do związku Siedleckiego.

(według dekanatów)

Dekanat Bialski. — Biała (Nar. NMP.) i męskie i żeńskie; tamże, parafia na Woli — w Dziegciarce — męskie i żeńskie; Horbów — m.

i ż.; Kodeń — m. i ż.; Tucza (wieś) — m. i ż.; tamże w Bokince — żeńskie; Husinka (par. Woskrzenice) — m. i ż.; w pozostałych parafjach dekanatu Stowarzyszeń niema.

Dekanat Garwoliński. Stowarzyszenia i męskie i żeńskie są: w Garwolinie, w Puznowie (par. Garwolin), w Trąbkach; tylko żeńskie — w Osiecku; w pozostałych parafjach dekanatu Stowarzyszeń niema.

Dekanat Janowski. Są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie w Leśnej, luźne w Konstantynowie; w innych parafjach tego dekanatu — niema.

Dekanat Liwski. — Stowarzyszeń niema.

Dekanat Łaskarzewski. Na cały dekanat są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie jedynie w Łaskarzewie.

Dekanat Łosicki. We wszystkich parafjach dekanatu, z wyjątkiem Przesmyk i Próchenek, są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie. W parafji Niemojki — są w Zakrzu.

Dekanat Łukowski. Z wyjątkiem wsi Krynki (par. Przem. Pań. w Łukowie), Kownatek (par. Żarzecz), gdzie są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie, oraz Trzebieszowa, gdzie jest tylko żeńskie, w pozostałych parafjach dekanatu Stowarzyszeń niema.

Dekanat Międzyrzecki. Są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie w Jelnicy i Misiach (par. św. Mikołaja w Międzyrzeczu), pozatem w dekanacie Stowarzyszeń niema.

Dekanat Parczewski. W Tyśmienicy (par. Ostrów), w Parczewie, Gęsi, Kolanie, Ostrowie i Sosnowicy są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie; w Jabłoni i Kodeńcu — niema.

Dekanat Radzyński. Siedlików (par. Radzyń), Kock, Komarówka, Przegaliny, Ossowa (par. Przegaliny) mają Stowarzyszenia i męskie i żeńskie; w pozostałych parafjach dekanatu — niema.

Dekanat Siedlecki katedralny. Iganie (par. katedralna w Siedlcach), w Przyworach (par. Domanice), w Mokobodach, Seroczynie, Suchożebach i Opolu (par. Niwiski) — są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie; męskie tylko w Rudzie (par. Wodynie); w parafji Skórzec: w Skórcu dwa żeńskie, tak samo w Cisiach i Czarniejewie; i męskie i żeńskie: w Gołąbkach, Grali, Lipniakach, Nowakach, Stanach, Wołyńcach, Wyłazach, Żebraku; w parafjach: Kotuń i Żeliszew Stowarzyszeń niema.

Dekanat Siedlecki św. Stanisława. Stowarzyszenia są: w Białkach (par. Siedlce), w Grochówce (par. Krzesk), w Stoku Wiszniewskim (par. Wiszniew), w Okninach i Krzesku Starym (par. Zbuczyn) — i męskie i żeńskie; tylko żeńskie: w Kożuszkach (par. Krzesk), w Mordach, w Radzikowie (par. Zbuczyn); w pozostałych parafjach tego dekanatu Stowarzyszeń niema.

Dekanat Sokołowski. Tylko w parafji Wyrozęby są Stowarzyszenia — i męskie i żeńskie; w pozostałych parafjach dekanatu — niema.

Dekanat Sterdyński. W Ceranowie jest Stowarzyszenie i męskie i żeńskie; gdzieindziej w całym dekanacie niema.

Dekanat Stężycki. W Bobrownikach, Brzezinach, Kłoczowie, Nowodworze, Żabiance i Korzeniowie (par. Żabianka) są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie; w innych parafjach niema.

Dekanat Węgrowski. W parafji Węgrów: w Węgrowie — m. i ż.,

w Ruchnie i Ruchence — żeń.; w Miedzny, Poszewce (par. Miedzna) i Prostyni — m. i z., w innych parafjach niema.

Dekanat Wisznicki. W Wisznicach, Koszalach (par. Huszcza), Opolu, Polubiczach i Rossoszy — są i męskie i żeńskie; pozostałe parafje dekanatu Stowarzyszeń nie posiadają.

Dekanat Włodawski. W Lubieniu, Lisznie (par. Sławatycze) i Woli Wereszyńskiej — są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie; w innych parafjach dekanatu niema.

Dekanat Żelechowski. W Żelechowie, Zarytem (par. Żelechów), i Zwoli są Stowarzyszenia i męskie i żeńskie; pozatem pozostałe parafje tego dekanatu Stowarzyszeń nie mają.

Razem Stowarzyszeń w diecezji jest 170.

Ks. St. Ławicki
Sekretarz generalny.

Do
Jego Ekscelencji

KSIĘDZA BISKUPA

Diecezji Podlaskiej.

Szkoła Rolnicza na Starejwsi, założona przed pięciu laty dla podniesienia kultury rolnej naszego powiatu, przeważnie ma wychowanków z innych powiatów, a najmniej z okolicy Siedlec.

Chcielibyśmy zachęcić młodzież, aby jaknajliczniej uczęszczała do szkoły rolniczej, utrzymywanej tak znacznym kosztem.

Na tej drodze najuprzejmiej prosimy o zaopiekowanie się naszą szkołą, wydając odpowiednie przypomnienie do Proboszczów Diecezji Podlaskiej, aby zachęcali młodzież wiejską do zapisów do szkoły rolniczej. Przy niniejszem załączam program.

Z najgłębszym szacunkiem

Tadeusz Tomaszewski

18. I. 27.

dyrektor szkoły.

Program nauki i warunki przyjęcia do Publicznej Szkoły Rolniczej w Starejwsi pod Siedlcami:

W roku 1927 wykładane będą w szkole następujące przedmioty naukowe:

1. Religja; 2. Język Polski; 3. Historia; 4. Nauka o Polsce;
5. Rachunki, obliczanie i pomiary; 6. Geografja; 7. Wiadomości z przyrody (fizyka, chemja i meteorologja); 8. Rolnictwo: a) Nauka o roślinach, b) Gleboznawstwo, c) Mechaniczna uprawa roli, d) Meljoracje rolne, e) Nawożenie roli, f) Uprawa roli, g) Uprawa łąk i pastwisk; 9. Hodowla: a) Nauka o zwierzętach, b) Hodowla ogólna i szczegółowa, c) żywienie zwierząt, d) Mleczarstwo; 10. Ogrodnictwo: a) Sadownictwo, b) Warzywnictwo, c) Ogrodnictwo ozdobne;
11. Pszczelnictwo; 12. Weterynarja; 13. Zasady gospodarcze i spo-

łeczne pracy na wsi: a) Organizacja gospodarstwa wiejskiego, b) Rachunkowość gospodarcza, c) Pogadanki prawne, d) Spółdzielczość, e) Zasady budownictwa; 14. Gimnastyka i wychowanie fizyczne pod kierunkiem oficera; 15. Kołodziejstwo i stolarstwo.

Nauka trwa 11 miesięcy, od 15 stycznia do 15 grudnia. Uczniowie mają 5 godzin lekcji i 5 godzin zajęć praktycznych dziennie i obowiązani są mieszkać w internacie szkolnym. Naukę otrzymują uczniowie bezpłatnie, za utrzymanie wraz z opraniem opłacają 100 kg. żyta miesięcznie, lub równowartość w gotówce. Wpisowe przy przyjęciu wynosi 5 zł. Są stypendja dla ubogich z pow. Siedleckiego.

Uczniowie, pragnący wstąpić do szkoły, winni przesłać podanie pod adresem Dyrekcji szkoły najpóźniej do 1 lutego 1927 r. załączając do podania następujące dokumenty:

a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne, c) zobowiązanie rodziców do opłaty za utrzymanie, d) świadectwo moralności.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 16 lat i ukończenie przynajmniej czterech oddziałów szkoły powszechnej. O przyjęciu do szkoły kandydaci zostaną zawiadomieni najpóźniej do 25 stycznia 1927 r. Przyjęci uczniowie powinni przywieźć ze sobą: 2 ubrania, 3 zmiany bielizny, 3 pościeli, 1 biała kapa na łóżko i fartuch.

Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe, zniżki kolejowe na równi z uczniami średnich szkół zawodowych.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich bliższych informacji udziela kancelarja szkoły.

Szkoła znajduje się w Starejwsi w odległości 1½ klm. od stacji kolejowej Siedlce.

Adres szkoły: Szkoła Rolnicza w Starejwsi pod Siedlcami, skp. 61.

Zarząd Szkoły.

№ 404.

Siedlce, dnia 21 stycznia 1927 r.

BISKUP PODLASKI

Do Wielebnego Duchowieństwa.

Jeżeli pragniemy podnieść rolnictwo i przez to wzbogacić nasz kraj, winniśmy starać się, aby przyszli pracownicy na roli znali zdobyte nauki racjonalnej gospodarki; wobec czego powinniśmy się starać, aby jaknajwięcej młodzieży uczęszczało do szkół rolniczych. Wielebne Duchowieństwo przy każdej okazji zechce zachęcać rodziców, aby dzieci swe przysyłali do szkoły rolniczej i nie szczydzili na ten cel ofiar materialnych, które im w następstwie zwrócą się z wielkim zyskiem.

† HENRYK biskup.

Z ruchu wydawniczego.

Cennik Składnicy Abstynenckiej¹⁾.

z dnia 1. 12. 1926 r.

Ks. Władziński: Z niedomagań społecznych	.	.	.	1,00
Ks. Cieszyński: Kościół a nowoczesny ruch przeciwalkoholowy	.	.	.	1,00

¹⁾ Do odnośnego artykułu, podanego w zeszycie styczniowym r. b.

Dr. Bunde: Źródło zwyrodnienia	0,20
Dr. K. Zalewski: Alkohol a miłość	0,60
Prof. Dr. Gantkowski: O leczeniu alkoholików (w Archiwum Higieny, Tom I, zeszyt z roku 1925)	5,00
Ks. T. Gałdyński: Alkoholizm a życie gospodarcze	0,20
„ „ „ Społeczeństwo w walce z alkoholizmem	0,20
J. Glass: Alkohol a długość życia	0,20
„ „ „ Alkohol a koleje żelazne	0,20
Niewodniczański: Alkohol jako zagrożenie państwowe	0,20
Ks. Kornilak: Jak znieść karczmę w Polsce	0,20
Ks. Bisztyga T. J.: Precz z karczmą	0,20
Tekst ustawy przeciwalkoholowej	0,05
Miasto Łódź w walce z alkoholizmem	0,30
R. Dediowa: St. Szczepanowski a ruch abstynencki	0,20
Antyalkoholik: Pijaństwo nasz wróg	0,20
Baumfeld: O jednym sztraznym wrogu	0,20
Jednodniówka z roku 1923	0,20
Jan Szymański: Walka z alkoholizmem, r. 1925	2,00
Świt — bez oprawy r. 1910, 1911, 1912	po 0,50
Świt — w oprawie z roku 1922, 1923, 1924, 1926	po 3,00
Przyjaciół Trzeźwości — bez oprawy rok 1910, 1911, 1912	po 0,50
Ks. Kłopotowski: Trunki nie dają zdrowia	0,20
Kaniasty: Alkohol i jego skutki	0,20
Ks. Janiszewski: Precz z alkoholem	0,50
Czapczyński: Tajemnica szklanki piwa	0,20
Czem gasić pragnienie podczas żniw?	0,05
Nalepki na listy: 1 setka	0,15
„ „ „ cała serja (12 zdań po 100)	1,80
16 pocztówek z obrazkami	po 0,05
Ks. Kłopotowski: Co czyni pijaństwo	0,20
Ks. Jasiński: Nie pijmy wódki	0,40

Dla Wielebnego Duchowieństwa:

Ks. H. Jackowski T. J.: Namowa do wstrzeźliwości	0,75
Ks. K. Niesiołowski: Miłość ojczyzny — a walka o trzeźwość narodu	0,20
Ks. St. Kowalczyk: Odpowiedzialne zadanie matki	0,10
Ks. Szubstarski: Sześć nauk o pijaństwie	0,75
Ks. Gońdek: Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni	1,00
Ks. Kapica: Duchowieństwo a ruch trzeźwości	1,00
Ks. Kuznowicz: Społeczna działalność kółek abstynenckich	0,40

Dla Szanownego Nauczycielstwa:

Dr. Helenius: Przeciw alkoholowi (krótki a treściwy podręcznik)	0,40
Dr. Rząd: Czas życia krótki	0,40
Ważne zadanie nauczycielstwa polskiego	0,40
Ratujmy młodzież	0,50
Ks. Kuznowicz: Społeczna działalność kółek abstynenckich	0,30

Dla Kobiet polskich:

R. Dediowa: Odpowiednie stanowisko kobiety w walce z alkoholizmem	0,20
Ks. Niesiołowski: Czemu zastąpić alkohol	0,20

Dla młodzieży:

Dr. Gantkowski: O alkoholu	0,20
Nasz przewodnik (ilustrowane piśmko, w oprawie) rok 1919, 1920	1,00
Ks. Janiszewski: I ty czyn także	0,40
„ „ „ Co jest ojczyzna	0,20
Hymn młodzieży abstynenckiej z nutami	0,05
Oznaka członków kół abstynenckich	0,60

O prohibicji.

Dr. A. Niesiołowski: Prawda o prohibicji	0,50
--	------

BIBLIOGRAFJA.

Piwowarczyk J. ks. *Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny*. (Referat wygłoszony na zebraniu inteligencji w Krakowie w dniu 27 stycznia 1926 r.) Biblioteka z „Przewodnika Społecznego”. Poznań, 1926. Czcionkami Drukarni św. Wojciecha (str. 12)

Zwracamy uwagę W. Duchowieństwa na ten referat. Autor wymownie wysuwa racje, które powinny skłonić decydująco naszą inteligencję do współpracy w ruchu chrześcijańsko-społecznym. Wymaga tego i samo pojęcie „inteligencji” i obecne warunki społeczne. „Inteligencja”, jako bracia starsza, powinna młodszej swej braci — ludowi dopomóc w wyrobieniu się niezbędnem, by wszyscy świadomie korzystali coraz więcej z praw obywatelskich, byśmy się wszyscy zachęcali do przyniesienia istotnego dobrobytu w Ojczyźnie i w tem żarliwie pracowali.

Rozszerzajmy tę broszurę wśród naszej, niestety, tak często ospałej „inteligencji”, zachęcajmy do współpracy w Lidze katolickiej, o którą tak się troszczyć powinniśmy według wskazówek Synodu diecez. naszego z 1923 r. oraz zachęty i nawoływań Najdostojniejszego Pasterza.

† Cz. Bp.

Hosanna. Miesięcznik, poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej z dodatkiem nutowym. Odp. Redaktor: ks. Wojciech Orzech. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Lipowa 21. Ekspedycja „Polonia” ul. Kazimierza W. Rach. P. K. O. № 406.421. Abonament za listopad i grudzień 1926 r. wynosi wraz z dodatkiem nutowym 2 zł. (Cena pren. na r. 1927 będzie podana w zeszycie grudniowym r. b.)

Mamy pod ręką zeszyt I-y, rozpoczynający wymienione wyżej wydawnictwo. Pod względem technicznym zapowiada się ono wspaniale, papier i druk oraz winiety zasługują na wyróżnienie.

Redakcja w art. naczelnym p. t. „Hosanna!” zapowiada cel wydawnictwa. Chodzi o podniesienie w Polsce muzyki i śpiewu kościelnego według wskazań Stolicy Apostolskiej. Jest to zatem sprawa niezmiernie ważna dla prawidłowej służby Bożej. To też zwracamy uwagę W. Duchowieństwa na tę okoliczność, zwłaszcza, że w naszej diecezji jest tu bardzo dużo do zrobienia.

W dalszych artykułach podano referaty o „św. Cecylii”, „patronce muzyki kościelnej”, o „Celu głównym śpiewu gregoriańskiego”, o tem „Jak zorganizować chór mieszany z głosami chłopięcymi?” i in. zawsze praktyczne i pouczające wskazówki.

Dodatek nutowy (№ 1) zawiera I. „Odpowiedzi mszalne (w notacji dzisiejszej). II. „Panno nad niebios” (Pieśń do M. Boskiej na 1, 2 głosy z organem, lub 4 głosy mieszane).—Ułożył ks. W. Orzech.

S.

Redaktor **Ks. Marjan Stefanowski.**

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Kilińskiego 25.